W KRAJU

H. JABŁOŃSKI PRZYJĄŁ PRZODUJĄCYCH STUDENTÓW

Przewodniczący Rady Państwa, **Henryk Jabłoński** przyjął 10 bm. w Belwederze grupę przodujących w nauce i pracy społecznej studentów – tegorocznych laureatów konkursu im. M. Kopernika.

Coroczny konkurs umożliwia wyróżnianie studentów przodujących w nauce i w aktywnej pracy w studenckich kołach naukowych oraz w organizacjach politycznych i społecznych.

DEPESZA Z POLSKI

Z okazji trzeciej rocznicy proklamowania niepodległości Angoli, przypadającej w dniu 11 bm., I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR – **Edward Gierek** i przewodniczący Rady Państwa – **Henryk Jabłoński** wystosowali depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli – Partii Pracy, prezydenta Ludowej Republiki Angoli **Agostinho Neto.**

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ STUDENTA

W ośrodkach akademickich rozpoczęły się tradycyjne obchody Międzynarodowego Tygodnia Studenta. Przebiega on corocznie pod hasłem solidarności studentów całego świata w walce o pokój i przyjaźń, o międzynarodową solidarność w walce z kolonializmem, neokolonializmem, rasizmem, faszyzmem. Międzynarodowy Tydzień Studenta – 1978 konkretyzuje również treści jakie wypełniły niedawny Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie.

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW WŁOSKICH

Dziś drugi dzień wizyty, jaką składa w naszym kraju delegacja parlamentarzystów włoskich.

KONFERENCJA ORGANIZACJI GÓRNICZYCH

W woj. katowickim rozpoczyna się dziś II konferencja europejskich górniczych organizacji związkowych, na której omawiane będą m. in. problemy bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia górników oraz perspektywy rozwoju górnictwa.

„INTERKOSMOS"

W Warszawie wznawia dziś obrady sesja przewodniczących narodowych organów koordynujących krajów uczestniczących w programie „Interkosmos". Omawiany jest dorobek trzech międzynarodowych lotów kosmicznych w których obok kosmonautów radzieckich uczestniczyli ich koledzy z Czechosłowacji, Polski i NRD. Dyskutowany też będzie plan dalszych badań kosmosu.

25 LAT PRZEMYSŁOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA

W roku bieżącym przypada 25 rocznica powołania w Polsce przemysłowej służby zdrowia. Z tej okazji w Łodzi odbędzie się dziś sesja naukowa poświęcona problemom ochrony zdrowia załóg robotniczych.

W godzinach popołudniowych rozpocznie się 3-dniowy krajowy zjazd Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy.

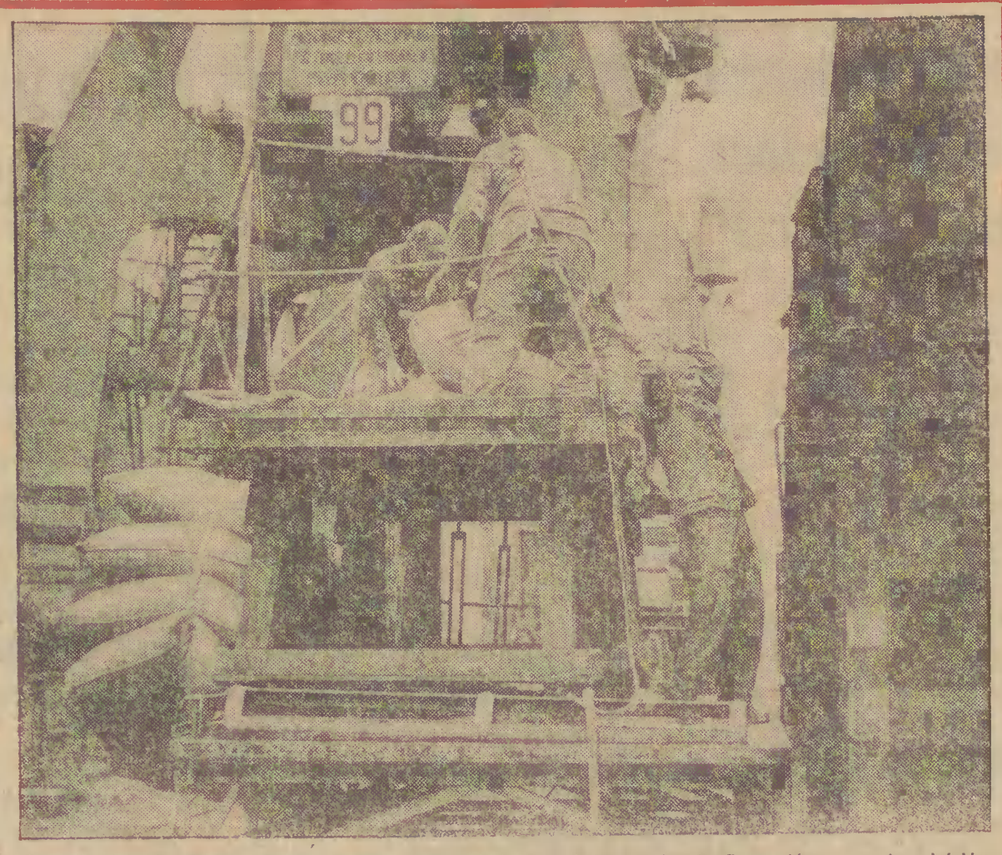

Brygada dokerów Stefana Rzenia podczas prac rozładunkowych przy nabrzeżu Francuskim w porcie gdyńskim.
Fot. M. Zarzecki

Stocznia „Wisła" buduje serię „rybaków"

Kuter na miarę Bałtyku

BAŁTYK jest ciągle akwenem dostarczającym znaczną część ryb, trafiających na nasz rynek. Brakowało jednak dotychczas nowoczesnych kutrów średniej wielkości dla pełnej eksploatacji bałtyckiego akwenu. Skonstruowania takich właśnie jednostek podjęła się Stocznia „Wisła", która zapoczątkowała u siebie budowę serii kutrów typu KB-21, zaprojektowanych przez „Prorem" w oparciu o wymagania techniczno-eksploatacyjne spółdzielczości rybackiej.

Pierwszy kuter z tej serii został już przekazany Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Łosoś" w Ustce. Był on pierwszym prototypowym statkiem rybackim Stoczni „Wisła" i czwartym „rybakiem" w ogóle jaki ta stocznia zbudowała w 1978 r.

Parę danych o statkach dla Bałtyku: kutry KB-21 obliczone są na połów 500 ton ryb rocznie, w tym 150 ton dorszy, 200 ton śledzi i 135 ton szprotów. Są kutrami jednopokładowymi, stalowymi, przystosowanymi do połowów włokiem z burty. Złowioną rybę mogą wozić w skrzyniach z lodem w izolowa-

(Dokończenie na str. 2)

W kwidzyńskiej celulozowni

Wciąż odczuwamy braki papieru – produkcja wzrasta wolno, gdyż istniejące zakłady nie są w stanie jej zwiększyć. Sytuację tę mogą poprawić jedynie nowe papiernie. Budujemy je. Obecnie największą tego typu inwestycją jest budowa Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie. Pierwsza produkcja z tych zakładów przewidziana jest na przyszły rok, a zakończenie budowy na rok 1981.

Kwidzyńska celulozownia – to kompleks wielu obiektów, przy realizacji których pracują załogi różnych specjalistycznych przedsiębiorstw z całego kraju. Pomaga im młodzież z ZSMP, która objęła patronat nad tą inwestycją.

Na zdjęciu: migawka z budowy Zakładów Celulozowo - Papierniczych w Kwidzynie (woj. elbląskie).
CAF – Uklejewski

Powrót Indiry Gandhi

19 miesięcy potrzebowała **Indira Gandhi**, by powrócić na parlamentarną scenę. W marcu 1977 r. w swym tradycyjnym okręgu wyborczym zdobyła tylko 36 proc. głosów, tracąc tym samym miejsce w parlamencie i stanowisko premiera. O przyczynach tego szokującego wówczas wydarzenia napisano już tomy. Wyniki wyborów w okręgu Chikmagalur (pani Gandhi zdobyła 55 proc. głosów) nie były już tak szokujące, choć zwolennicy córki Jawaharlala Nehru triumfalnie bili w bębny pod jej delhijskim domem. Sukces był zbyt bliskim towarzyszem Indiry Gandhi w ciągu 11 lat rządów, by nowe osobiste zwycięstwo mogło stanowić całkowite zaskoczenie. Powrót byłej premier na scenę parlamentarną otwiera natomiast nową kartę domysłów i horoskopów.

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK – SOPOT – GDYNIA

Nr 256 (6805) Poniedziałek, 13 listopada 1978 r. Cena 1 zł

Nowy most na Sanie

Trwa budowa mostu na Sanie, który wchodzi w skład naszej największej inwestycji kolejowej – linii hutniczo-siarkowej. Na zdjęciu: przy pracy Tomasz Tchórz.
CAF – Łokaj – Telefoto

* Trudne zadanie przemysłu meblarskiego * Rośnie popyt na dywany i wykładziny * Lentexowe kontrowersje * Tapety bez kleju

Wyposażenie mieszkań

Dostawy artykułów wyposażenia mieszkań i sprzętu gospodarstwa domowego wpływają w znacznej mierze na równowagę rynkową. Określają też one standard życiowy społeczeństwa.

W Polsce potrzebę szybkiego wzrostu podaży artykułów wyposażenia mieszkań dyktują 3 zasadnicze czynniki: rozwój budownictwa mieszkaniowego, rosnąca liczba zawieranych małżeństw oraz wzrost dochodów pieniężnych ludności. Istnieją więc społeczne i ekonomiczne przesłanki wzmożonego popytu na artykuły przemysłowe w ogóle, a wyposażenia mieszkań w szczególności.

W ogólnym jednak zwiększeniu spożycia wyrażającym się w latach 1971—1976 sumą 312 mld zł, na artykuły wyposażenia i utrzymania mieszkania przeznaczyliśmy zaledwie 57 mld zł. Wzrost wydatków na żywność był prawie dwa razy większy. Jest to w znacz-

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, miejscami słaby deszcz, w ciągu dnia większe przejaśnienia. Temperatura w nocy 4 st. C., w dzień 8 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie.

W stolicach europejskich: wczoraj o godz. 13.00 notowano — Warszawa i Wiedeń — 0 st. C., Sofia, Belgrad Budapeszt i Berlin — 1, Moskwa, Bukareszt — 2, Helsinki i Sztokholm — 5, Kopenhaga — 7 st. C.

NA ŚWIECIE

KONFERENCJA SOLIDARNOŚCI Z CHILE

Uchwaleniem przez 450 przedstawicieli szerokich i zróżnicowanych sił demokratycznych oraz kultury 70 krajów „dokumentu madryckiego na rzecz wolności Chile", odczytanego z trybuny przez wybitnego antyfaszystę, biskupa – sufragana Madrytu **Alberto Iniestę**, zakończyła się światowa konferencja solidarności z Chile.

Aktywny udział w obradach konferencji i pracach jej 3 „okrągłych stołów" oraz forum młodzieżowego i kobiecego wzięli członkowie polskiej delegacji, na czele której stał przewodniczący polskiego komitetu solidarności z Chile, poseł **Edmund Osmańczyk.**

STAN ROKOWAŃ SALT II

W wywiadzie telewizyjnym jeden z najbliższych doradców prezydenta **Cartera, Hamilton Jordan** zapytany przez dziennikarzy na temat stanu rokowań SALT II i perspektyw zatwierdzenia porozumienia przez nowo wybrany Kongres, oświadczył, że oczekuje osiągnięcia porozumienia w niezbyt odległej przyszłości, a następnie zaakceptowania układu przez Kongres.

OFENSYWA PRZECIW UGANDZIE

Według doniesień z Dar es-Salaam, rząd Tanzanii podał do wiadomości, że jego wojska rozpoczęły ofensywę przeciwko oddziałom Ugandy, które wtargnęły na terytorium Tanzanii, w rejonie rzeki Kagera. Komunikat nie podaje dalszych szczegółów.

STRZELANINA W MANAGUI

Do gwałtownej strzelaniny doszło w stolicy Nikaragui – Managui. Rozpętała ją gwardia narodowa, która zajęła pozycje w kilku punktach miasta.

Ta demonstracja siły dyktatora Anastasio Somozy wywołała ostrą reakcję opozycji. Przywódcy rozszerzonego frontu opozycji odrzucili w sobotę przedłożoną poprzedniego dnia przez dyktatora Somozę propozycję udziału w rządzie po przeprowadzeniu plebiscytu. Emilio Elvarez, przewodniczący partii konserwatywnej i jeden z przywódców rozszerzonego frontu opozycji, oświadczył, że propozycja Somozy jest niemożliwa do przyjęcia i że dyktator Nikaragui próbuje w ten sposób zyskać na czasie oraz zmusić do zmiany decyzji działaczy partii konserwatywnej, którzy przed kilkoma dniami podali się do dymisji, aby skłonić szefa państwa do ustąpienia.

DELEGACJA SENATU USA W ZSRR

Na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR, do Związku Radzieckiego przybyła w sobotę delegacja senatu amerykańskiego. Na lotnisku leningradzkim, udekorowanym flagami obu krajów, parlamentarzystów amerykańskich powitał przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, **Aleksiej Szytikow** oraz burmistrz Leningradu **Lew Zajkow.**

Na czele grupy parlamentarzystów amerykańskich stoi senator **Abraham Ribicoff.**

Kryzys irański

Aresztowanie przywódcy opozycji

Według doniesień napływających z Teheranu, co najmniej 9 osób zginęło wczoraj w wyniku nowej fali zamieszek, jaka ogarnęła wiele miast Iranu. Na ulicach Teheranu znowu pojawiło się więcej żołnierzy, nie kursują autobusy i taksówki, wiele sklepów jest zamkniętych. Około 5 tys. osób demonstrowało w sobotę na cmentarzu muzułmańskim Behesht Zahra w południowej części Teheranu. Wznoszono okrzyki antyrządowe. W całym kraju strajkują pracownicy różnych zakładów.

Głównym wydarzeniem w Iranie było zatrzymanie przez władze wojskowe przewodniczącego najpotężniejszego ugrupowania opozycyjnego „front narodowy", Karima Sandżabi, który powrócił w tych dniach z Paryża, gdzie prowadził rozmowy z przywódcą opozycji szyickiej Ajatollahem Chomeini. Karim Sandżabi został aresztowany w swoim mieszkaniu w momencie gdy przygotowywał się do wystąpienia na konferencji prasowej, w której miało uczestniczyć ok. 100 dziennikarzy, w tym wielu dziennikarzy zagranicznych.

Jeden z bliskich współpracowników Sandżabiego, Ahmed Salamati oświadczył, że nie znane mu są przyczyny zatrzymania przywódcy „frontu narodowego". Stwierdził, że władze popełniły wielki błąd, który może wywołać skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.

IATA omawia „wojnę taryfową"

W Genewie rozpoczyna się dziś 34 doroczne zgromadzenie IATA – Międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu Lotniczego. Organizacja ta zrzesza 108 narodowych towarzystw lotniczych. Uczestnicy zgromadzenia mają omówić podczas 3-dniowych obrad problem położenia kresu „wojnie taryfowej" między towarzystwami lotniczymi, które konkurowały w przewozach przez północny Atlantyk.

Miss International

W Tokio odbyły się wybory Miss International, którą została Amerykanka Katherine Patricia Ruth. Na zdjęciu: Katherine w otoczeniu rywalek, po koronacji.
CAF – AP – Telefoto

Oświadczenie J. Cartera

Prezydent Stanów Zjednoczonych **Jimmy Carter** ogłosił oświadczenie z okazji 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Oświadczenie stwierdza, że rocznica ta upamiętnia zakończenie II wojny światowej, w której wielu Amerykanów oddało życie za sprawę pokoju i wolności. Prezydent wskazuje na szczególne znaczenie rocznicy dla Amerykanów polskiego pochodzenia, bowiem przed 60 laty odrodziła się po przeszło stuletniej niewoli Rzeczpospolita Polska. Oświadczenie przypomina udział tysięcy Amerykanów polskiego pochodzenia w walkach jednostek polskich organizowanych we Francji, jak również podkreśla, że Stany Zjednoczone cenią przyjaźń i tradycje narodu polskiego, z którym były mocno związane podczas dwóch minionych stuleci.

Do zbioru buraków

Nowoczesne kombajny do zbioru buraków cukrowych produkuje Fabryka Maszyn Rolniczych w Słupsku. „Neptuny" obsługiwane są przez jednoosobową załogę i mogą w ciągu 10 godzin pracy wykopać buraki z 2 hektarów. W najbliższym czasie „Famarol" podejmie produkcję zmodernizowanych już kombajnów do zbioru buraków. Na zdjęciu: kontrola techniczna gotowych maszyn rolniczych.
CAF – Kraszewski

Francuzi wolą sklepy

Fiasko supermarketów

Konsument na Zachodzie jest przyzwyczajony do gęstej sieci sklepów, sklepików, domów towarowych i wielkich gigantów handlowych. O konsumenta się dba – zabiega o niego zarówno właściciel małego sklepiku na rogu ulicy, jak i menażer wielkiego supermarketu. Oczywiście chodzi tu o zyski, możliwie największe. Im większa firma handlowa, tym silniejszy sztab różnego rodzaju psychologów-reklamistów, których zadanie sprowadza się do zapewnienia popytu na wszystko, co można wcisnąć klientowi. W miarę koncentracji handlu w rękach właścicieli wielkich magazynów, wygrana w walce o klienta staje się głównie ich udziałem.

Fala euforii towarzysząca tworzeniu gigantycznych centrów handlowych zaczyna ostatnio powoli opadać. W morderczej pogoni za zyskiem zatracono bowiem zdrowy rozsądek.

We Francji na przykład proces „gigantomanii" handlowej rozpoczął się w latach sześćdziesiątych. Planistów, ekonomistów, handlowców ogarnęła mania tworzenia ogromnych, już nie super-, lecz hipermarketów. Z braku miejsca w rejonach śródmiejskich zaczęto je projektować na obrzeżach miast. Założenia były logiczne: boom demograficzny i coraz trudniejsze warunki życia w dużych centrach miejskich, powodowały ucieczkę znacznej części ludności poza ośrodki miejskie w poszukiwaniu spokoju i kontaktu z naturą. Ekonomiczne „mózgi" natychmiast wyczuły tu swoją szansę: wyposażyć te nowe ośrodki podmiejskie w

(Dokończenie na str. 2)

W świnoujskiej „Odrze"

Nowe koncepcje połowów tuńczyków i kalmarów

Powszechne wprowadzenie przez państwa oceaniczne zakazu połowów na pasach wód szelfowych, bardzo skomplikowało działalność naszym rybakom. Odbija się to w br. wyraźnie na wielkości odławianej masy ryb, a zwłaszcza ich asortymencie.

Do przedsiębiorstw, które najbardziej ucierpiały na zawłaszczeniu łowisk szelfowych przez państwa nad Atlantykiem, należy „Odra", która od lat poławiała duże ilości morszczuków i sardynek. Przedsiębiorstwo posiada 51 jednostek łowczych, z których połowę stanowią trawlery burtowe typu B-20 i B-23. Ta już przestarzała flota stała się mało przydatna do eksploatacji na odległych łowiskach oceanicznych. Jednak pełni inicjatywy rybacy ze Świnoujścia szukają nowych możliwości zatrudnienia swych jednostek.

W tym celu trawler „Szczytno" uczestniczył w sezonie letnim w kilkumiesięcznej ekspedycji naukowo-badawczej MIR na wody środkowego Atlantyku w rejonie równika. Przeprowadzono szereg udanych eksperymentów z połowami tuńczyków na takle, tj. liny zastawiane przez statki, z których zwisają końcówki z przynętą założoną na haki.

Wypróbowano również nowe metody połowu kalmara. Połowy prowadzone przez „Szczytno" przynosiły od 250 do 300 kartonów kalmarów, tj. akurat tyle, ile mogą zamrozić w ciągu doby obecne urządzenia na tych statkach.

Aktualnie rybacy „Odry" przymierzają się do adaptacji części swoich burtowych trawlerów do nowych metod połowów tuńczyków i kalmarów.

Pozostała flota w ramach porozumień poławia morszczuka i inne tradycyjne gatunki ryb na wodach Senegalu, USA i Kanady oraz na Oceanie Indyjskim koło Bombaju. Na wodach Alaski zamrażalnia „Tunek" łowi mintaja, a „Włócznik" na Oceanie Indyjskim — morszczuka. Ponadto trawlery-zamrażalnie operują na Atlantyku od Antarktydy po Grenlandię, m. in. łowiąc gromadnika, a trawlery burtowe na Morzu Norweskim czarniaka i plamiaka, które sprzedawane są w Danii; w ich miejsce zakupuje się morszczuki.

„Odra" oprócz ryb świeżych dostarcza rocznie na rynek krajowy z własnego przetwórstwa około 2700 ton konserw, 500 ton marynat, ponad 100 ton ryb wędzonych, ponad 500 ton wyrobów garmażeryjnych i ponad 11 tys. ton ryb solonych. Ponadto prowadzi w dolnej Odrze i Jaźwinach hodowlę ryb słodkowodnych — karpia i pstrąga. W ub. r. dostarczyła na rynek 167 ton tych poszukiwanych ryb.

(wś)

Rozmowy C. Vance'a z M. Beginem

Rozmowy, jakie amerykański sekretarz stanu **Cyrus Vance** przeprowadził wczoraj z premierem Izraela **Menachemem Beginem** nie zdołały przezwyciężyć impasu w rokowaniach egipsko-izraelskich, toczących się w Waszyngtonie. Po spotkaniu tym Begin oświadczył, że między Egiptem a Izraelem nadal utrzymują się rozbieżności w sprawie powiązania negocjowanego układu pokojowego ze sprawą ewentualnego wycofania się Izraela z arabskich terytoriów, okupowanych od 1967 r.

Nowy nabytek PLO

W minioną sobotę w stoczni w Sorel w Kanadzie odbył się chrzest i wodowanie statku „Jacek Malczewski" — pierwszego z serii czterech semikontenerowców zamówionych przez Polskie Linie Oceaniczne.

Statek będzie uniwersalnym semikontenerowcem o nośności 16 tys. ton, który oprócz konwencjonalnej drobnicy będzie mógł przewozić 389 kontenerów 20-stopowych, ładunki płynne oraz ładunki chłodzone i mrożone. Statek wyposażony jest w silnik polskiej produkcji o mocy 23 200 KM. Jego prędkość eksploatacyjna wahać się będzie w granicach 20 węzłów. Wejdzie on do eksploatacji w czerwcu przyszłego roku.

(mp)

Nagrody literackie za twórczość marynistyczną

Doroczna nagroda literacka im. Josepha Conrada nadawana przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców w roku jubileuszu 60-lecia związku została przyznana Antoniemu Kołodziejowi za książkę „Lewo na burt". Publikacja ta jest próbą usystematyzowania wydarzeń z bogatej historii związku, którego działalność nie przerwała nawet II wojna światowa.

Wyróżnienie wraz z dyplomem otrzymał szczeciński pisarz i rybak Czesław Schabowski, autor zbioru opowiadań „Archipelag urzeczonych", opisujących społeczność rybaków przybrzeżnych.

Honorowym dyplomem został wyróżniony Piotr Bednarski za kolejny tomik opowiadań pt. „Czarcie nasienie" podejmujący temat pracy i życia rybaków dalekomorskich.

Doroczną nagrodę dziennikarską jury przyznało red. Ryszardowi Badowskiemu z Telewizyjnego Klubu VI Kontynentów za całokształt twórczości.

Z obrad Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku

W miniony piątek Egzekutywa KW PZPR w Gdańsku obradowała na temat zagadnień związanych z usprawnieniem pracy z kandydatami partii. Drugi punkt programu poświęcony był projektowi planu społeczno-gospodarczego województwa gdańskiego na 1979 rok.

Wg informacji opartej na badaniach przeprowadzonych przez zespoły KW, większość instancji i podstawowych organizacji partyjnych właściwie docenia znaczenie pracy z kandydatami na członków partii.

Egzekutywa KW stwierdziła, iż praca z kandydatami powinna stanowić organiczną część pracy wszystkich instytucji, organizacji i grup partyjnych. Zagadnieniom pracy z kandydatami ma być poświęcona najbliższa narada sekretarzy instancji partyjnych.

W następnym punkcie Egzekutywa rozpatrzyła informację wojewody gdańskiego na temat głównych kierunków i zadań planu rozwoju społeczno-gospodarczego woj. gdańskiego na 1979 rok.

Egzekutywa, akceptując główne kierunki i założenia planu, zwróciła uwagę na konieczność optymalnego rozwiązania w przyszłym roku zasadniczych problemów o znaczeniu społecznym, m. in. związanych z dalszym rozwojem budownictwa mieszkaniowego.

Dla poprawy zaopatrzenia rynku zobowiązano Urząd Wojewódzki do dokonania analizy produkowanego asortymentu i przeprowadzenia odpowiednich zmian stosownie do potrzeb.

Powrót Indiry Gandhi

(Dokończenie ze str. 1)

19-miesięczne rządy Janaty, koalicji partii, które pokonały panią Gandhi w marcu ub. roku nie zadowoliły indyjskiego społeczeństwa. Oczywiście trzeba zdać sobie sprawę, że trudno z dnia na dzień nakarmić 600 mln ludzi i rozwiązać ich podstawowe choćby problemy, które narastały przez wieki. Lecz rządy Indiry Gandhi — zdaniem wielu — cechowały się dynamizmem budzącym nadzieję. Były nadto kontynuacją linii Nehru i — mimo wszystkich trudności — stwarzały przekonanie zmierzania do społecznie pożądanego celu.

Alternatywa okazała się nieostra, a składane Hindusom obietnice nie zostały zrealizowane. Gabinet Morarji Desaia szarpany wewnętrznymi sprzecznościami nie jest w stanie wzbudzić swym działaniem niczyjego entuzjazmu. Traci więc nawet ten nikły kredyt zaufania, który otrzymał przed półtora rokiem.

Większość komentatorów jest zdania, że Indira Gandhi obejmie teraz stanowisko przywódcy opozycji parlamentarnej. A także, że rozwinie jeszcze większą niż dotąd aktywność polityczną. Czy uda jej się jednak powrócić na fotel premiera — to problem nie rozstrzygnięty. Wiele zależeć będzie od umiejętności zwerbowania sobie sojuszników politycznych — w czym dawniej pani Gandhi była mistrzynią, a także od zdolności wyborców do zapomnienia „przegięć" stanu wyjątkowego, i — co chyba najważniejsze — od skuteczności działania obecnego rządu. Nie wiadomo również, czy 61-letnia córka Nehru zechce za cztery lata podjąć się raz jeszcze najtrudniejszej funkcji w gigantycznym państwie.

ANDRZEJ ZERSKI

Posłowie w Kombinacie PGR „Powiśle"

W ub. piątek w siedzibie Kombinatu PGR „Powiśle" w Czerninie odbyło się spotkanie poselskie, w trakcie którego podsumowano dorobek oraz wytyczono dalsze kierunki rozwoju gospodarczego miasta i gminy Sztum oraz działającego na obszarze pięciu gmin kombinatu rolnego.

W spotkaniu uczestniczyli posłowie — wicepremier **Franciszek Kaim**, I sekretarz KW PZPR w Elblągu **Antoni Połowniak** oraz gospodarze miasta i gminy wraz z aktywem rolnym kombinatu. Posłom towarzyszył wojewoda elbląski **Leszek Lorbiecki**.

W obszernym wystąpieniu poseł ziemi elbląskiej wicepremier **F. Kaim**, przedstawił aktualną sytuację gospodarczą kraju oraz omówił założenia planu społeczno-gospodarczego na rok przyszły. Mówca przekazał słowa uznania i podziękowania załodze Kombinatu PGR „Powiśle" w Czerninie za uzyskanie wysokich wskaźników produkcyjnych.

(mp)

Stocznia „Wisła"

(Dokończenie ze str. 1)

nej termicznie ładowni, umieszczonej na rufie oraz dziobówce. Statki posiadają długość całkowitą — 21 m, szerokość — 6 metrów, nośność — 31 ton, wyposażone są w silniki Wola. Mając na pokładzie 5 osób załogi mogą pływać 10 dób bez zawijania do portu.

Nowoczesna jednostka KB-21 — pierwsza specjalnie budowana dla połowów na Bałtyku, jest bogato wyposażona w urządzenia nawigacyjne i radiokomunikacyjne umożliwiające nie tylko bezpieczne pływanie ale i dużą sprawność prowadzenia połowów. Obok peryskopowego, magnetycznego kompasu sterowego posiada radiostację typu PR-3906 produkcji gdańskiego „Unimoru", radar nawigacyjny z „Rawaru", oraz z gdyńskiego „Radmoru" — radiotelefon, radionamiernik i dwie echosondy.

Tak nasz Bałtyk doczekał się własnego statku rybackiego, specjalnie na swoją miarę. Pierwszy kuter KB-21 już zaczął pracę, następne będą przez stocznię sukcesywnie przekazywane spółdzielniom, zrzeszonym w Krajowym Związku Spółdzielni Rybackich.

A.G.

Zabiłem! — przyznaje się Zdzisław S.

Po 12 dniach energicznego śledztwa sprawcę zbrodni w Gdyni osadzono w areszcie

To wydarzenie wstrząsnęło opinią publiczną Trójmiasta: w mieszkaniu przy ul. Świętojańskiej w Gdyni pozbawiony został życia 63-letni lekarz **Tadeusz Jerzy Kurzydłowski** oraz jego 87-letnia sparaliżowana matka Zofia.

W Komendzie Miejskiej MO w Gdyni powołano natychmiast specjalną grupę, która zajęła się poszukiwaniem sprawcy, bądź też sprawców tej potwornej zbrodni. Ślady prowadziły w wielu kierunkach, bowiem lekarz utrzymywał rozległe kontakty towarzyskie, a zbrodniarz nie tylko pozbawił życia ludzi, ale także obrabował mieszkanie, a następnie je podpalił.

W toku penetrowania różnych środowisk i rozmów z wieloma osobami oraz sprawdzania ich alibi ustalono, że na terenie Gdyni przebywał przez jakiś czas mężczyzna imieniem Zdzisław, który obracał się w kręgach tutejszego półświatka. Widywano go w towarzystwie lekarza i to w okresie poprzedzającym zbrodnię. Tylko jego alibi było trudne do sprawdzenia. Zdzisław bowiem zniknął jak kamfora. Jego znajomi mówili co prawda, że w kilka dni przed tragicznym wydarzeniem odprowadzili kolegę na stację i widzieli, jak udawał się do Warszawy, ale sygnały ze stolicy mówiły, że Zdzisław Sz. pojawił się tam dopiero w pierwszych dniach listopada. Należało wyjaśnić, co robił w międzyczasie.

Trop był ciepły, ale szukanie Zdzisława Sz. zaczęło przypominać szperanie za igłą w stogu siana... Wiadomość o zatrzymaniu podejrzanego nadeszła z Wadowic. Podejrzany osadzony został w tamtejszym areszcie za... chuligański wybryk. Wiele szczegółów wskazywało jednak na to, że właśnie on mógł być zamieszany w „gdyńską sprawę", toteż rychło przetransportowano go na Wybrzeże. Zebrany przez milicyjną ekipę materiał dowodowy zaczęto porównywać z tym, co Zdzisław Sz. opowiedział o sobie. Każda wersja jego alibi była skrupulatnie sprawdzana i konfrontowana ze znanymi faktami. Po dwóch dniach podejrzany zdecydował się na złożenie wyjaśnień:

— Zabiłem! Do zbrodni przygotowywałem się wcześniej.

Z lekarzem umówił się na sobotni wieczór z góry zakładając, że dokona rabunku. Dla zbudowania sobie alibi rozpuścił wśród znajomych wiadomość, że wyjeżdża i wielu z nich pożegnało go na dworcu. Nie odjechał jednak daleko i rychło wrócił do Gdyni, kryjąc się jednak przed kolegami...

Zapowiedziana wizyta doszła do skutku. Wraz z lekarzem oglądali program telewizyjny i w pewnym momencie, gdy gospodarz odwrócił się, został ugodzony kilkanaście razy tasakiem. Następnie Zdzisław Sz. zaczął metodycznie plądrować mieszkanie, nie zaniedbując żadnego miejsca, gdzie spodziewał się znaleźć pieniądze lub kosztowności. W tym czasie obudziła się 87-letnia matka gospodarza, więc Zdzisław Sz. widząc, że został rozpoznany, również i ją pozbawił życia. Z zimną krwią przez dziesięć godzin przeszukiwał wszystkie skrytki, po czym zabrawszy najcenniejsze rzeczy, podpalił mieszkanie i nie zauważony przez nikogo wyszedł z domu.

Klucząc, aby zmylić ewentualny pościg, opuścił Trójmiasto i udał się do stolicy. Tam pozbył się części zrabowanego mienia, popisując się przed znajomymi szerokim gestem. Bojąc się jednak, że w końcu milicja wpadnie na jego trop, postanowił przeczekać. Pojechał do Wadowic, gdzie wywołał chuligańską burdę i znalazł się w tamtejszym areszcie.

* * *

Podejrzany oczekuje na rozprawę sądową. Odpowiadać będzie za zbrodnię pozbawienia życia dwóch osób, rabunek i podpalenie. W ciągu 12 dni pełnej poświęcenia pracy organów milicji, śledztwo ukoronowane zostało efektownym finałem. Złożyła się na to niezwykle operatywna działalność służb kryminalnych, technicznych i medycznych MO, których sugestie dały cenne wskazówki dla ustalenia sylwetki zbrodniarza. Nie bez znaczenia były także liczne sygnały od społeczeństwa gdyńskiego, które pozwoliły na uzupełnienie trudnej i skomplikowanej łamigłówki; złożyły się one na kształt materiałów i dowodów, w świetle których 21-letni Zdzisław Sz. musiał przyznać się do winy.

Za naszym pośrednictwem Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku pragnie złożyć serdeczne podziękowania wszystkim obywatelom, którzy udzielili milicji pomocy w podjętych przez nią działaniach, zmierzających do zidentyfikowania i ujęcia groźnego bandyty.

Grad.

Po weekendzie

Lekkomyślność pieszych przyczyną większości wypadków

Podczas ostatnich dwóch wolnych od pracy dni na szosach naszego województwa wydarzyło się sporo wypadków, z których dwa zakończyły się tragicznie.

W Nowej Wsi, gm. Przywidz, 23-letni Tadeusz F. jadąc motocyklem SHL GA 2673 zjechał na lewą stronę jezdni, uderzył w drzewo i poniósł śmierć na miejscu, zaś w Babim Dole, gm. Żukowo, 23-letni Ryszard P. kierując „Fiatem" GDO 5257 uderzył w drzewo. Pasażer 25-letni Krzysztof T. poniósł śmierć, a kierowca i dwóch pasażerów odnieśli obrażenia.

Największą ilość wypadków spowodowali piesi.

● W Gołębiewie Średnim, gm. Trąbki, Mirosław K. w stanie wskazującym na spożycie alkoholu wtargnął nagle na jezdnię — prosto pod „Warszawę" GG 2994, którą kierował Alfred B.

● W Straszynie, gm. Pruszcz Gd., podczas wymijania się dwóch pojazdów osobowych został potrącony przez samochód nietrzeźwy Wiesław M., który szedł prawą stroną jezdni.

● W Gdańsku, na skrzyżowaniu ul. Grunwaldzkiej i Marchlewskiego, 40-letni Jerzy M. będąc w stanie nietrzeźwym przebiegał przez przejście i wpadł na bok „Fiata" GDM 6225.

We wszystkich tych wypadkach piesi odnieśli obrażenia.

Wnioski nasuwają się same. Nie zawsze pieszy potrafi właściwie ocenić odległość i szybkość zbliżającego się samochodu, czasem wręcz nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa na jakie się naraża poruszając się na jezdni wbrew przepisom. **Dlatego kierowcy, wszędzie tam gdzie można oczekiwać wzmożonego ruchu pieszego powinni jeździć niezwykle ostrożnie.** Zawsze też powinni utrzymywać właściwą przejrzystość szyb samochodu, gdyż zanieczyszczenie ich organiczjące widoczność pogarsza bezpieczeństwo jazdy.

Na ul. Kartuskiej w Gdańsku Antoni W., kierując „Fiatem" GN 2588, uderzył nim w słup trakcji elektrycznej. Kierowca i pasażerka odnieśli obrażenia. Przyczyną wypadku był... cielak spacerujący ulicą.

U zbiegu Obwodowej i Słowackiego w Gdańsku kierowana przez Włodzimierza R. „Nysa" GM 0802 wskutek nadmiernej szybkości wjechała na krawężnik i przewróciła się. Jadący „Nysą" Bernard K. i Ryszard L. są ranni.

Nie zabrakło w ciągu ostatnich dni także pożaru. W miejscowości Rozental, gm. Pelplin, spłonęła stodoła ze zbożem, narzędziami i maszynami rolniczymi należąca do Kazimierza N. Przyczyną pożaru było iskrzenie maszyny rolniczej, którą dokonywano omłotu zboża.

Pożar wybuchł także w Gdańsku przy Angielskiej Grobli w mieszkaniu Piotra i Gerturdy G. Spłonęły meble; przyczyn pożaru na razie nie ustalono.

(b)

Tadeusz Fijewski nie żyje

W nocy z 11 na 12 bm. zmarł nagle w wieku 67 lat Tadeusz Fijewski, wybitny aktor, twórca wielu znakomitych kreacji teatralnych, filmowych i telewizyjnych, artysta cieszący się wielką sympatią publiczności.

Urodzony 14 lipca 1911 r. w rodzinie robotniczej na warszawskim Powiślu — po raz pierwszy stanął na scenie gdy miał lat 11, statystując w przedstawieniu „Chorego z urojenia" Moliera w warszawskim Teatrze Polskim. Odtąd nie opuszczał już sceny, jako młodociany aktor występując w wielu teatrach warszawskich — m. in. w Polskim i Ateneum oraz grając w licznych filmach.

Po wojnie grał w teatrach: Narodowym, Współczesnym i Polskim; stworzył na tych scenach wiele wspaniałych kreacji dramatycznych i komediowych. Szerokiej publiczności w całym

kraju znany jest przede wszystkim ze swych ról w filmie i telewizji. Ma w swym dorobku ponad 40 ról filmowych, często oglądaliśmy go również na ekranach telewizji.

Kol. kol. Ludmile i Zbigniewowi Kosycarzom

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci matki

Ludwiki Kołomackiej

składają koleżanki i koledzy z „Wieczoru Wybrzeża"

Wyposażenie mieszkań

(Dokończenie ze str. 1)

nej mierze konsekwencją słabości rynku artykułów przemysłowych. Jego charakter wynika ciągle jeszcze z kompromisu między przemysłem a handlem (choć ten ostatni jest coraz mniej skłonny do ustępstw).

Widać to wyraźnie np. w meblarstwie. Przemysł kluczowy, rozbudowany dzięki inwestycjom i zakupom licencji wykorzystał nowe technologie w sposób zbyt jednolity, oferując przede wszystkim komplety, o znacznym stopniu unifikacji i zbyt dużych gabarytach. Za dużo jest na naszym rynku kompletów i zestawów, a więc swoistej sprzedaży wiązanej. Często przy tym segmenty nie pasują do naszych wnętrz mieszkalnych.

Przemysł meblarski nie ma łatwego zadania. Wyprofilowany został bowiem na produkcję wielkoseryjną, którą preferują również względy ekonomiczne. Nabywcy zaś coraz częściej uciekają od szablonowości, pragnąc urządzić mieszkanie w sposób bardziej zindywidualizowany.

Rośnie też popyt na wszelkiego rodzaju wykładziny i dywany. Wiele kontrowersji wywołuje lentex, który wyraźnie nie przyjął się jako wykładzina całego mieszkania. Warto więc przeprowadzić dokładną analizę potrzeb, zamiast stosowanej dotychczas praktyki stawiania nowych mieszkańców przed faktem dokonanym. Dla wielu z nich wyjściem z sytuacji jest położenie dywanu. Mimo jednak, że ich produkcja wzrosła prawie 2-krotnie, ciągle brak niektórych typów — głównie tzw. włochaczy oraz dywanów tradycyjnych.

Osobny problem stanowi sprawa tapet. Są one rozprowadzane przez sklepy papiernicze bez niezbędnego doradztwa technicznego i materiałów uzupełniających, a zwłaszcza kleju, którego permanentnie brakuje. Nadal ubogie jest ich wzornictwo. W największych w kraju zakładach tapet w Wąbrzeźnie produkuje się obecnie 4 z 16 zaplanowanych wzorów.

Generalnie zatem, sytuację na rynku artykułów wyposażenia mieszkań cechuje jeszcze niezbyt precyzyjne dostosowanie asortymentu, jakości i wzornictwa do potrzeb rynku.

Fiasko supermarketów

(Dokończenie ze str. 1)

centra handlowe — nie takie, jak dotychczas, lecz ogromne betonowe giganty otoczone nie mniej gigantycznymi parkingami samochodowymi. Oblicz ono, że w samej tylko strefie podmiejskiej Paryża w latach 1954—1974 liczba mieszkańców wzrosła dwukrotnie i tyleż wzrosła siła nabywcza tej ludności. Ideę budowy gigantów handlowych importowano bez większego zastanowienia ze Stanów Zjednoczonych. Zamierzenie wydawało się bardzo proste: odtworzyć na przedmieściach całe ciągi handlowe, które dotychczas funkcjonowały w centrach miast.

W 1965 roku absolwent Uniwersytetu George'a Washingtona w USA, Jean-Louis Solal, przejęty ideą zaszczepienia na gruncie francuskim amerykańskich „shopping centers" odkrywa na przedmieściach Paryża wspaniały teren: 100 hektarów szkółki leśnej. Tu właśnie postanawia wznieść pierwsze regionalne wielkie centrum handlowo-usługowe. Liczy na około pół miliona nieźle sytuowanych klientów. W 1969 roku na terenie dawnej szkółki powstaje więc ogromna betonowa konstrukcja, składająca się z dwóch wielkich domów towarowych i niezliczonej ilości mniejszych boutique'ów, wszystko otoczone monstrualnej wielkości parkingiem samochodowym.

To był pierwszy krok. Centrum handlowe zaplanowane zostało na „zaledwie" 58 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Ale apetyty planistów po wydaniu na świat pierwszego dziecka wzrastały. Kolejne centra były już pokaźniejsze: 82 tys., 288 tys. i 2110 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Siła przyciągania tych gigantów jest duża: wielkie magazyny „Printemps", „Galeries Lafayette", „Samaritaine", „Bon Marché" biją się o pierwszeństwo w zasiedlaniu tych nowych gigantów. Właściciele podbijają ceny — działa prawo konkurencji. Euforia osiąga szczyt, ale trwa nadspodziewanie krótko.

Dom towarowy „Galeries Lafayette", który zainstalował się w jednym z nowo wybudowanych ośrodków, zakłada na początek obroty w wysokości 100 milionów franków rocznie. Po roku uzyskuje zaledwie 60 procent planu. Nie mniejsze kłopoty przeżywa firma „Printemps", która na przejęcie nowego centrum handlowego musi otrzymać kredyt dzierżawczy w wysokości 53 milionów franków, a całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 90 milionów. Firma spodziewa się amortyzacji w ciągu trzech lat, tymczasem koszty eksploatacji w pierwszym roku funkcjonowania nowego centrum wynoszą dwie trzecie osiągniętego zysku, nie licząc spłat kredytu. Po dwóch latach „Printemps" jest zmuszona wycofać się z interesu, który okazał się wielkim krachem finansowym.

Podobnie ma się sprawa z rekonstrukcją słynnych zabytkowych paryskich hal. Koszt został zaplanowany na 600 milionów franków. Wynajęcie jednego metra kwadratowego w halach będzie kosztować sprzedawcę 1800—3000 franków rocznie, podczas gdy na normalnych bazarach opłata wynosi od 70 franków w dzielnicach peryferyjnych do 150—200 franków w centrum Paryża. Kogo będzie stać na własne stoiska w halach — trudno dziś powiedzieć. A przecież całe przedsięwzięcie jest dopiero w stadium realizacji i nikt nie potrafi przewidzieć, czy inwestycja zamknie się w zaplanowanej kwocie 600 milionów franków.

W sumie idea pokrycia Francji siecią gigantycznych centrów handlowo-usługowych poniosła zdecydowane fiasko. Adaptując obce rozwiązanie na nie przygotowanym do tego rodzimym terenie, nie wzięto pod uwagę rzeczy najważniejszej: samego człowieka, jego natury i przywiązania do tradycji. A tym atutom przeciwstawiać się jest niezmiernie trudno. Jak wykazała ankieta przeprowadzona we Francji — jej mieszkańcy są szczególnie wierni swym przyzwyczajeniom i tradycjom.

Dziś projektanci gigantycznych hipermaketów przyznają sami, że szanse powodzenia w warunkach francuskich mają jedynie małe ośrodki handlowe, w miarę możliwości usytuowane w centrum miasta, po prostu „skrojone na ludzki rozmiar".

SANDRA DOBKOWSKA

SPRAWY i SPRAWKI

POSTRZELIŁ SĄSIADA

Mieszkaniec wsi Kruszyna w woj. siedleckim Stanisław O. postrzelił swego sąsiada. Wezwana milicja znalazła w jego mieszkaniu 6 karabinów własnej produkcji i pistoletów z amunicją. Stanisław O. usiłował strzelić do jednego z funkcjonariuszy, lecz nastąpił niewypał. Następnie uciekł z domu do pobliskiego lasu, strzelając jeszcze raz do milicjantów.

W wyniku akcji poszukiwawczej funkcjonariusze KW MO w Siedlcach zatrzymali Stanisława O. Znaleźli przy nim karabin KBK, pistolet własnej produkcji i amunicję.

TRAGICZNY RAJD

Niesamowity wypadek wydarzył się w Kraśniku Lubelskim. Jadąca z dużą szybkością ul. Szymańskiego ciężarówka „Jelcz", prowadzona przez Bogdana Rz., z nie ustalonych jeszcze przyczyn, wjechała na chodnik ścinając słup trakcji elektrycznej. Samochód jechał dalej, zabijając po drodze na trawniku Zofię K., która ustawiała tam banki z mlekiem.

Następnie ciężarówka złamała dwa drzewa, uderzyła w drewnianą kuźnię, poważnie uszkadzając budynek. Odbiła się i złamała słup linii telefonicznej, a następnie druzgocąc żelazne ogrodzenie wjechała na teren posesji nr 301. Tam wreszcie samochód zatrzymał się.

Kierowca ciężarówki został zatrzymany przez MO. Dochodzenie trwa.

EWG: przewlekłe konsekwencje kryzysu

Z ostatniego raportu Międzynarodowego Funduszu Walutowego wynika, że tempo wzrostu gospodarczego najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych w ciągu ostatnich 3 lat wahało się w granicach 3—3,5 proc., a w krajach trzeciego świata — 1—2 proc. Powoduje to — zważywszy choćby na wysokie tempo przyrostu naturalnego — relatywne pogorszenie się sytuacji ekonomicznej krajów rozwijających się. Ale nierównomierność dynamiki rozwojowej w łonie rozwiniętych krajów Zachodu jest również znaczna. Jeśli w USA, Japonii i RFN tempo wzrostu ekonomicznego w bieżącym roku przekracza 5 proc., to w wielu krajach EWG i OECD oscyluje ono wokół 2 proc. Jeszcze większe dysproporcje istnieją między rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi w zakresie tempa inflacji. Przodują w tej klasyfikacji zwłaszcza USA i Francja. Według ostatnich prognoz, inflacja w USA do końca br. przekroczy 10 proc. Stąd dramatyczny apel prezydenta Cartera do „świata pracy i kapitału" o dobrowolne ograniczenie płac i cen, rozkręcających spiralę inflacyjną. Stąd również nasilenie fali strajkowej marynarzy, dokerów i pocztowców we Francji dla poparcia negocjacji central związkowych CGP i CFDT w sprawie podwyżek płac, skracania dnia pracy oraz zwiększania zasiłków dla bezrobotnych. Stąd wreszcie nasilenie negocjacji między krajami EWG, USA i Japonią w sprawie ożywienia koniunktury gospodarczej.

Dodać do tego trzeba ciągle odczuwalne konsekwencje kryzysu energetycznego, sygnalizowane cyklicznymi kampaniami na rzecz oszczędzania ropy naftowej i gazu ziemnego oraz gorączkowymi poszukiwaniami dodatkowych źródeł energii. Od kilku lat dyskutuje się również w Komisji EWG nad programem rekonstrukcji przemysłu stoczniowego, hutniczego i górnictwa w krajach wspólnego rynku, który dla klasy robotniczej oznacza likwidację setek tysięcy stanowisk pracy. **W najbliższych latach Komisja EWG** proponuje zmniejszenie produkcji statków z 4,2 mln BRT do 2,4 mln BRT. W związku z tym pracę w stoczniach Europy zachodniej straci ponad 150 tys. robotników. Podobną „rekonstrukcję" przemysłu stoczniowego przeprowadza się już obecnie w Japonii, co w praktyce oznacza zwiększenie bezrobocia i dalsze perturbacje w wymianie międzynarodowej.

Stagnacja w przemyśle stoczniowym powoduje bowiem także spadek produkcji w hutnictwie, a to z kolei pociąga za sobą ograniczenie zapotrzebowania na węgiel. W ten sposób konsekwencje kryzysu w Japonii i USA przenoszą się do Europy zachodniej i za jej pośrednictwem — do stowarzyszonych z EWG krajów rozwijających się.

Powoduje to również wprowadzanie przez Komisję EWG kolejnych barier dyskryminacyjnych wobec towarów i surowców z krajów socjalistycznych. Po serii decyzji ograniczających import z krajów RWPG na wspólny rynek wyrobów przemysłu spożywczego, tekstylnego, hutniczego i chemicznego w ostatnich dniach października — jak podaje AFP — Komisja EWG „wyraziła zaniepokojenie rozwojem transakcji kompensacyjnych" pomiędzy krajami Dziewiątki oraz krajami socjalistycznymi. Od zaniepokojenia do decyzji droga może być daleka, niemniej może również sygnalizować niebezpieczeństwa zahamowania dwustronnej kooperacji przemysłowej między krajami EWG i RWPG.

STEFAN LEWANDOWSKI

Od kilku już lat we wsi Salino położonej na terenie gminy Gniewino można podziwiać odremontowany przez Przedsiębiorstwo Usług Technicznych PGR „Technirol" w Gdańsku, zabytkowy dworek staropolski wzniesiony w XVIII w., który jako cenny i rzadki zabytek architektoniczny służy obecnie jako Dom Pracy Twórczej i ośrodek wypoczynku sobotnio-niedzielnego temu przedsiębiorstwu. Fot. M. Zarzecki

O trzech takich co pokochali „Ewę"

Inż. Krzysztof Żarnowiecki zdecydował się od razu. Zostawia Nową Hutę, fotel niemalże dyrektorski, zorganizowane przez siebie centralne laboratorium wielkiego kombinatu metalurgicznego. Nowość pociągała tak bardzo, że postanowił zdradzić hutnictwo.

Inżynier Przemysław Szulc chyba jako pierwszy z całej trójki nastawił się na atomistykę. Po ukończeniu kursu magisterskiego w 1954 roku rozpoczął pracę w powołanym właśnie Zakładzie Fizyki Elementarnych Cząstek PAN. Wśród zadań, jakie otrzymała nowa placówka, na pierwszy plan wybijało się zbudowanie własnymi siłami reaktora jądrowego.

Dla inż. Jerzego Aleksandrowicza wybór był też jasny: etat asystenta Zakładzie Radiologii na Politechnice Warszawskiej, albo coś zupełnie podówczas nowego.

Kiedy w lecie 1955 roku tworzono Instytut Badań Jądrowych, wszyscy trzej zostali więc jego pracownikami. Gdyby ktoś uważnie zapoznał się z ich ankietami personalnymi, zwróciłby zapewne uwagę, że w rubryce „specjalność" każdy ma wpisane: elektrotechnika medyczna. Ten fakt można wyjaśnić zupełnie prosto: Wydział Łączności (dziś Elektroniki), specjalność elektrotechnika medyczna, był wówczas jedyną placówką na Politechnice Warszawskiej, gdzie pracowano nad promieniowaniem.

W listopadzie wszyscy trzej znaleźli się w grupie dziewięciu pierwszych Polaków w Moskwie na kursie, przygotowującym wiodącą kadrę eksploatacji reaktora badawczego. Szkolili się na jednym z pierwszych reaktorów — wodowodnym, mogli też zobaczyć w Moskwie ciężkowodny reaktor i pierwszy radziecki cyklotron. Byli po raz pierwszy w Dubnej, gdzie pokazano im największy podówczas akcelerator. Ale elektromedycy najczęściej wracają wspomnieniami do Obnińska i pierwszej w świecie, przeznaczonej do pokojowych celów elektrowni atomowej. — Wszyscy byliśmy pod wrażeniem wielkiego sukcesu atomistów radzieckich — wspominają.

Kiedy uruchamiano „EWĘ", mgr inż. Jerzy Aleksandrowicz pełnił funkcję kierownika działu eksploatacji reaktora, mgr inż. Przemysław Szulc był głównym operatorem reaktora, a mgr inż. Krzysztof Żarnowiecki — głównym dozymetrystą. Specjalizacjami: prowadzenie reaktora — Aleksandrowicz i Szulc, ochrona przed promieniowaniem — Żarnowiecki, podzielili się już na kursie w Moskwie, gdzie jako pierwsi Polacy zetknęli się tak blisko z praktycznym zastosowaniem techniki jądrowej.

Po powrocie z kursu trzeba się było zająć szkoleniem całego personelu budowlanego reaktora w zakresie ochrony przed promieniowaniem. Potem — pisanie pierwszej publikacji książkowej o reaktorze. Tylko sześć tygodni, bo książka musiała wyjść przed uruchomieniem „EWY". Rozdawano ją na inauguracji reaktora. Ze swoją specjalnością musiał być doc. Żarnowiecki na wszystkich rozruchach reaktorowych w Polsce. „EWA", „ANNA", „MARYLA", „EWA-4", „EWA-10", „AGATA", „MARIA".

Pełnej listy osiągnięć naukowych i inżynierskich doc. Krzysztofa Żarnowieckiego nie zdołam przytoczyć ale o kilku warto przynajmniej wspomnieć. W 1961 roku skonstruował pierwszy polski licznik do pomiaru wewnętrznych skażeń promieniotwórczych ciała ludzkiego. Pracując przy „EWIE" zbudował pierwszy polski konwentor, pozwalający na różne badania radiobiologiczne i osłoności. Zajmował się też zagadnieniem sterylizacji promieniowaniem gamma kości na przeszczepy. Teraz doc. Żarnowiecki kieruje Zakładem Bezpieczeństwa Reaktorów ale trudno powiedzieć aby nie pozostał wierny „EWIE".

Moskwa, Obnińsk, Dubna, Nowoworoneż, Bielojarsk, Mińsk. Bywało, że docent Szulc — od kilku lat kierownik Zakładu Elektroniki i Automatyki Reaktorowej IBJ — odwiedzał Moskwę czy Dubną parę razy do roku.

— Na naszej drodze ku atomom współpraca ze Związkiem Radzieckim zajmowała od początku szczególne miejsce. W roku 1964 — wspomina mój rozmówca — **byłem w grupie polskich atomistów w Nowoworoneżu i Bielojarsku. Zaprezentowano nam wodowodny ciśnieniowy energetyczny reaktor (WWER), dziś najpopularniejszy w energetyce jądrowej. Zapoznaliśmy się też z reaktorem kanałowym, który — można powiedzieć — stanowił rozwinięcie pierwszego reaktora energetycznego, z jakim zetknęliśmy się jako pierwsi Polacy w czasie pamiętnej wyprawy do Obnińska. Szczególną jednak satysfakcję** — mówi — **sprawiło mi zaproszenie nas, polskich atomistów do prac nad oprzyrządowaniem unikatowego reaktora impulsowego na neutronach prędkich IBR2 w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej. Chodzi o reaktor, który może produkować bardzo krótkie, szybkie impulsy neutronowe.**

Kolega elektromedyk Krzysztof Żarnowiecki mówi mi o liście z

(Dokończenie na str. 4)

Mirosław Ziach

Trzeba im pomóc

W Ośrodku Opiekuna Społecznego Zespołu Opieki Zdrowotnej przy al. Wojska Polskiego 10 w Gdańsku - Wrzeszczu rozmawiamy z zastępcą dyrektora ds. służb społecznych mgr OLGĄ HAP i kierowniczką OOS p. JADWIGĄ MICKIEWICZ.

O PIECE ZOZ — relacjonuje p. Olga — podlega 250 tys. mieszkańców Wrzeszcza i Oliwy. Z tego blisko 10 proc. stanowią ludzie starzy, wymagający pomocy. Staramy się, jak możemy najlepiej, lecz nie ze wszystkimi problemami możemy uporać się we własnym zakresie.

— Dysponujemy — wtrąca p. Jadwiga — funduszem 4 mln zł rocznie. Przeznaczamy go, w głównej mierze, na świadczenia pieniężne. Mamy ponad 60 stałych podopiecznych, którzy nie nabyli uprawnień emerytalno-rentowych i nie posiadają rodzin, zobowiązanych do alimentacji. 74 okresowym podopiecznym ośrodek przyznał zasiłki na 10 miesięcy, a 700 doraźnie korzysta z zapomóg docelowych.

— Naszych 12 etatowych pracowników socjalnych zajmuje się przede wszystkim sprawami właśnie tych osób. Istotne miejsce w działalności ośrodków zajmuje współpraca z terenowymi opiekunami społecznymi i niektórymi organizacjami, bądź instytucjami. W tej dziedzinie odczuwamy szczególny niedostatek zainteresowania.

— ... ze strony?

— ...ze strony tych, którzy z racji swojego zawodu powinni z nami współpracować. Opieka nad osobami starymi nie jest łatwym zadaniem — kontynuuje p. Olga. — Potrzebujemy społeczników całym sercem oddanych tej sprawie.

Spośród terenowych opiekunów społecznych, którzy aktualnie pracują w OOS, większość zbliża się do wieku emerytalnego. W ciągu ostatnich 4 lat ubyło 30 opiekunów. Następców, niestety, nie widać.

Może z pomocą „Wieczoru Wybrzeża" uda się zachęcić dość liczne grono osób, nawet rencistów — pełnych energii i wigoru — by zgłaszali się do nas. Szybko przekonają się, jak wielką satysfakcję przynosi pomoc okazana komuś, kto jest niezaradny i potrzebuje przyjacielskiej dłoni.

— Czy współdziałacie z komitetami osiedlowymi? Tam można by — jak sądzę — znaleźć sposób na rozwiązanie wielu bolączek.

— Tak, lecz tylko nieliczne komitety osiedlowe, mianowicie przy ul. Piastowskiej, Traugutta, Kołobrzeskiej, Dzierżyńskiego, Batorego i kilka — w Oliwie, zajmują się organizowaniem Dni Seniora, zbiórką odzieży na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, tworzą „podwórkowe" grupy pomocy i udzielają zapomóg.

— A Liga Kobiet?

— Z organizacji tej — mówi p. Olga — nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pisma. A sygnalizowaliśmy, choćby o tym, że ich i nasze działania, w wielu przypadkach, są zbieżne, lecz nie zsynchronizowane.

— Jednym z palących problemów jest dla nas kwestia remontów w mieszkaniach, wyłączonych spod administracji PGM-ów. Chciałybyśmy, by wykonania drobnych napraw podjęli się (odpłatnie) uczniowie np. z Zespołu Szkół Budowlanych. Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokształcającej i — częściowo już z nami współpracującej — Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej Gdańskiego Przeds. Instalacji Przemysłowych.

Jadwiga Mickiewicz ogromne pole do popisu w pracy Ośrodka Opiekuna Społecznego widzi dla studentów Akademii Medycznej, Uniwersytetu Gdańskiego i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego.

— Nie możemy zrozumieć — mówi — dlaczego, pomimo usiłowań z naszej strony, młodzież studencka wymiguje się od nawiązania z nami współpracy.

Studenci krakowskiej AM — podaje przykład — przed dwoma laty zadeklarowali swą pomoc na rzecz osób starych i chorych. Utrzymują z nimi stałe kontakty, wyświadczając rozmaite przysługi.

Czyż nasi, gdańscy studenci są bardziej zapracowani od kolegów z Krakowa? Czyż organizacja SZSP nie ma wpływu na wyegzekwowanie spełnienia obietnicy przez tych, którzy „podjęli się" pracy społecznej, wpisując swoje nazwiska na listę chętnych do pracy w Ośrodku Opiekuna Społecznego, a nie zjawili się w nim? Czyż studentom — od pierwszego roku AMG począwszy — nie przyniosłaby chluby współpraca z PCK? Mogliby usługi wykonywać odpłatnie, w ramach praktyk wakacyjnych.

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego zajmuje się zagadnieniami rehabilitacji zdrowotnej. Czekamy na studentów tej uczelni. Może zechcieliby, dzięki swym umiejętnościom i wiedzy, ulżyć cierpiącym, niedołężnym?

Na dzisiejsze spotkanie moje rozmówczynie zaprosiły przedstawiciela Rady Uczelnianej Uniwersytetu Gdańskiego. Zapewniał, że przyjdzie lub kogoś przyśle. Gdy po godzinie oczekiwania, zadzwoniliśmy do rady, stwierdzono, że „jest w drodze". Jednak przez dalsze dwie godziny nie udało się mu do nas dotrzeć.

Musimy więc korzystać z łamów gazety, by postawić pytanie: czy np. studenci pedagogiki i psychologii nie mają moralnego obowiązku podjęcia współpracy z ośrodkami opiekuna społecznego? A jeśli tak, to dlaczego, podobnie jak w przypadku AMG, unikają kontaktu ze sprawami i ludźmi, którymi będą się w przyszłości zawodowo zajmować?

Apel pań Olgi i Jadwigi dotyczy również spraw, wydawać by się mogło, banalnych. Ich lista obejmuje m. in. sprzątanie mieszkań, robienie zakupów, palenie w piecu, opłacanie świadczeń, dostarczanie prasy, towarzyszenie przy wyjściu do kina, teatru, na spacer...

Zmiany w naszej strukturze demograficznej charakteryzują się szybkim wzrostem liczby osób w podeszłym wieku. W tej sytuacji przed całym społeczeństwem stanęło niezwykle ważne zadanie: zapewnić starcom, niedołężnym, jak najlepszą opiekę. Mamy nadzieję, że niniejszy apel nie pozostanie bez echa.

Andrzej Łukaszewski

Rozmowa z Ernestem Bryllem

Po czteroletnim pobycie w Londynie, gdzie pełnił funkcję dyrektora Ośrodka Kultury Polskiej, powrócił do kraju Ernest Bryll, obejmując stanowisko kierownika artystycznego zespołu „Silesia".

Między poezją a filmem

— O skłoniło pana do powrotu do pracy w filmie?

— Ze wszystkich prac, jakie w życiu podejmowałem, a zajmowałem się kiedyś dziennikarstwem, redagowaniem tygodnika, pracą w telewizji — właśnie film jest dziedziną, która mnie najbardziej interesuje, a równocześnie daje mi trochę oddechu na pisanie. W tej chwili to dla mnie naprawdę ważne, bo chociaż nigdy nie traktowałem swego pisarstwa jako zawodu — tak jak prace w telewizji czy filmie — to jednak lata mijają i trzeba coś jeszcze napisać, a to wymaga czasu.

— Czy wybór właśnie zespołu „Silesia" wiąże się z jakimiś pana osobistymi planami artystycznymi?

— Przede wszystkim wróciłem do pracy, która zajmowałem się całymi latami, bo mój pobyt w Londynie był okresem wyjątkowym, właściwie swego rodzaju przygodą. Dlaczego właśnie ten zespół? Nie tylko dlatego, że akurat on był do objęcia, ponieważ to musiało wiązać się z pewnego rodzaju decyzją życiową. W Londynie zrozumiałem, że po długim pobycie za granicą mam jeszcze ostatnią szansę, aby poznać pewne rejony Polski. Tak się składa, że raczej dobrze znam rejony wiejskie, a nigdy właściwie nie zetknąłem się w praktyce z życiem ludzi w środowisku wielkoprzemysłowym. Pobyt na Śląsku jest mi po prostu w moim życiorysie artystycznym potrzebny. Powiedziałem sobie, że powinienem poznać taki region, zobaczyć go „od środka", a najlepszą do tego okazją jest podjęcie tu pracy. Nie skorzystałem z innych propozycji, które rysowały się po moim powrocie, ponieważ były one dla mnie mniej interesujące. Śląsk jest obecnie w momencie intensywnego kształtowania swej kultury, a ja lubię, kiedy coś się dzieje, gdy nie wszystko jest jeszcze ustalone i można w jakiś sposób wpłynąć na przyszły kształt różnych zjawisk.

Poza tym w Katowicach rozpoczyna w br. działalność w ramach Uniwersytetu Śląskiego nowy, pierwszy w kraju Wydział Radia i Telewizji, gdzie mam prowadzić ćwiczenia z zakresu scenariusza. W 2,5-rocznym programie pragnę wykorzystać to wszystko, czego nauczyłem się, będąc przez 7 miesięcy w tzw. szkole pisarskiej w Stanach Zjednoczonych, a więc zasady bezpośredniej pracy z pisarzem, opracowywania scenariuszy zamiast tradycyjnego uniwersyteckiego systemu wykładów i analiz. Czy to zda egzamin — nie wiem.

— Jak przedstawiają się zamierzenia zespołu „Silesia"?

— Zespół miał swój bardzo dobry okres w czasie, kiedy kierował nim Kazimierz Kutz. Od chwili odejścia tego znakomitego reżysera z zespołu, minął jednak pewien czas i w tej chwili wiele spraw trzeba na nowo organizować. Cieszę się, że do „Silesii" powrócił Wojciech Has, że zostali w zespole Wojciech Kluba i Paweł Komorowski. Akces do „Silesii" zgłosił również Mieczysław Waśkowski, z którym pracowałem przedtem w innych zespołach, poza tym dwóch dobrze zapowiadających się debiutantów w dziedzinie filmu fabularnego — Ferridun Erol i Witold Orzechowski.

Marzeniem moim jest, aby udało mi się coś powiedzieć nowego o Śląsku w następnych scenariuszach, w następnych filmach. To zależy w dużym stopniu również od pisarzy śląskich, którzy znają dobrze ten region, jego mieszkańców — jeśli dostarczą dobre pomysły, dobre scenariusze, wtedy powstać mogą dobre filmy. Wiem, że to jest niełatwe i wiem jak zmagał się z tym Kazimierz Kutz, który dwa najlepsze swoje filmy oparł wreszcie na samodzielnie napisanych scenariuszach, poza tym znani pisarze nie są zwykle zainteresowani twórczością filmową, bo scenarzysta jest w pewnym sensie postacią drugoplanową wobec reżysera i na to nie ma rady. Chciałbym skupić wokół zespołu kadrę ludzi, którzy byliby zainteresowani pisaniem scenariuszy, tak jak można być zainteresowanym pisaniem powieści. Może mi się uda.

— Jak po Festiwalu Filmów Polskich w Gdańsku ocenia pan naszą współczesną kinematografię?

— Byłem zaskoczony wysokim poziomem filmów pokazanych w Gdańsku. Myślę, że to był dobry rok dla polskiego kina. Jakie ma ono szanse — to trudno powiedzieć, bo bywają lata bogate i lata chude niezależnie od wysiłków organizacyjnych. Jednym z największych obecnie kłopotów polskiej kinematografii jest brak dobrych scenariuszy, w ogóle brak zawodowych scenarzystów. Również literatura szuka ucieczki w to, co jest niemożliwe do przeniesienia na film, co jest samo w sobie literackie. Dlatego coraz trudniej jest adaptować nawet bardzo dobre powieści, nie stanowią one nawet materiału wyjściowego, bo opierają się na słowie, na myśleniu bohaterów, a nie na tworzeniu sytuacji i dialogu. Na tle światowej kinematografii film polski przedstawia się bardzo dobrze, np. w porównaniu z Wielką Brytanią, której kinematografia ambitna upadła ze względów komercjalnych. W dużych kinach lansuje się filmy z gatunku horroru, filmy o duchach, wampirach, o zbrodniach i gwałtach, a w najlepszym wypadku o paleniu się wieżowca. Kiedy 3 razy organizowałem przegląd filmów polskich w największym kinie studyjnym Londynu, dla publiczności i krytyki angielskiej było to zaskoczeniem, że mamy taką liczbę filmów ambitnych, o dużej wartości artystycznej. Ale marzyć o tym, aby nasze filmy weszły do tzw. komercjalnej dystrybucji, to w obecnej sytuacji jest nierealne. I dotyczy to nawet naszych największych reżyserów, których nazwiska są symbolem współczesnej kinematografii. Do kin komercjalnych jednak oni nie trafią, ponieważ prowadzącym je ludziom nie odpowiada ten typ filmu artystycznego, poza tym są one otwarte głównie dla pewnych wytwórni, partycypujących w kosztach ich eksploatacji.

— Mówił pan o ucieczce powieści w literackość, która nie pozwala korzystać z niej filmowi. Ale również film wypracował przecież własne, odrębne środki wyrazu?

— Oczywiście, film wypracował np. dużą skrótowość, odejście od tradycyjnej narracji, nowoczesne sposoby montażu. Ale wszystkie te nowoczesne środki wyrazu są znakomite, jeśli użyje ich wielki reżyser, natomiast w normalnej produkcji trzeba jednak opierać się przede wszystkim na rzeczach sprawdzonych, dających w efekcie przyzwoity film. Zespół filmowy pracuje trochę jak fabryka, większość produkcji to po prostu dobre filmy, które mogą mieć swoje ambicje, ale muszą przede wszystkim trafić do ludzi, którzy chcą je oglądać. Oczywiście, należy starać się, żeby każdy film był wybitny, ale trzeba wiedzieć, że nie każdy będzie. Filmy muszą mieć widza i nie mogą być takie, jak np. poezja, która trafia tylko do wąskiej grupy ludzi. Film w swoich założeniach nie jest sztuką ekskluzywną i powinien starać się docierać do szerokiej widowni. Tymczasem mamy pewną liczbę filmów, które mają duże ambicje artystyczne, nowoczesne środki wyrazu, oryginalny montaż, brak im tylko widowni... Uważam, że trzeba po-

(Dokończenie na str. 4)

Rozmawiał **Jacek Leszczyna**

Kulisy operacji X

Wokół jednej torebki

PORUCZNIK S. w cywilnym ubraniu, aczkolwiek służbowo, spędzał czas na dansingu w restauracji „Lotos". Wszelako miły ów pobyt w towarzystwie Lidii R. rychło został zakłócony. Między wykonujących zbiorowo taniec na woczesny na parkiecie „Lotosa" wszedł pewien młodzian i w elegancki sposób zaproponował porucznikowi opuszczenie towarzystwa panny Lidii oraz udanie się z nim na stronę, w celu przedyskutowania różnych kwestii. Tak więc Lidia R. wróciła do stolika, a panowie wyszli na stronę, czyli do ubikacji męskiej. Tu właśnie porucznik został objaśniony, że dla swego dobra powinien opuścić lokal, najlepiej natychmiast, zapomnieć o pannie Lidii i więcej się w „Lotosie" nie pokazywać:

— A o rachunek koleś się nie martw! — powiedział wspaniałomyślnie rozmówca.

Porucznika S., bynajmniej nie ułomka, czynnego sportowca zresztą, zaświerzbiły ręce, wszelako opanował się i udając zdenerwowanie, wyszedł natychmiast z lokalu. Odprowadzany przez dwóch pozostających nieco w tyle, a wyrosłych nagle z ciemności wyrostków, doszedł do przystanku, wsiadł w tramwaj i pojechał do domu. Tu zaczął się zastanawiać, czy cały ów incydent, który spodziewał się wyjaśnić następnego dnia, pomoże mu w rozwikłaniu zagadki, którą miał „na warsztacie".

Zagadka zaś była taka.

Milicjanci radiowozu, patrolującego okolice miejskiego parku koło pierwszej w nocy, zauważyli jakiś ruch w pobliskich krzakach. Postanowili bliżej zbadać, co się dzieje. W świetle latarek zdążyli spostrzec tylko dwóch mężczyzn, którzy nie zwlekając dali nogę i zniknęli między drzewami. Ktoś z szamocącej się grupy pozostał jednak na ziemi. Była to, jak się potem okazało, Lidia R. nieco poturbowana, ale cała. Niestety, nie potrafiła nic powiedzieć na temat zajścia, znajdowała się bowiem w stanie kompletnego zamroczenia alkoholowego: inaczej mówiąc, była dokładnie urżnięta. Pozbierano pannę R. z ziemi, posadzono w radiowozie, wciskając jej w rękę leżącą obok torebkę a innym patrolom polecono zwrócenie uwagi na dwóch mężczyzn, najprawdopodobniej młodych, jeden w zielonej kurtce.

Sprawa nabrała rumieńców w komisariacie, dokąd chwilowo zabrano Lidię R. Chcąc dowiedzieć się o niej cokolwiek bliższego, choćby jak się nazywa, otworzono torebkę. Nie znaleziono w niej nic, oprócz 450 tysięcy zł. (czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych — jak napisano w protokole). Skoro więc tylko po kilkugodzinnym śnie w aresztanckiej celi panienka odzyskała skacowaną świadomość, zaczęto ją wypytywać kim jest, gdzie mieszka, itp.

LIDIA R., referent w jednej z miejscowych instytucji, mieszkająca przy rodzicach, ukończyła poprzedniego dnia 20 lat. Z tej też okazji, po rozpoczętych w biurze urodzinach, znalazła się w „Lotosie" w towarzystwie dwóch kolegów z biura i jednej koleżanki. Więcej nie pamięta, a torebka, na pewno do niej nie należy. O pieniądzach w wyżej wymienionej kwocie nic nie wie.

Czterysta pięćdziesiąt tysięcy wolno mieć każdemu, ale jeśli zostały znalezione w tak niezwykłych okolicznościach, należy dojść czyje są i skąd pochodzą. Panna Lidia twardo się do mamony nie przyznawała, zaczęto więc podejrzewać, że torebkę tę rabnęła komuś w czasie dansingu. Ta wersja okazała się jednak nieprawdopodobna. Dyskretne sprawdzenie Lidii R. wykazało, że jest to dziewczyna spokojna, dobrej opinii, a przypadek owego fatalnego upicia się, zdarzył się bodaj po raz pierwszy. Zmogło ją szybko, bo była nie przyzwyczajona.

Niewiele dało wypytywanie jej kolegów z dansingu: wszyscy bawili się szampańsko razem, wyszli z lokalu też razem, a rozstali się na przystanku, w okolicy parku, skąd Lidia R. miała do domu dosłownie dwa kroki.

Wywiad w restauracji „Lotos" dał niewiele. Szatnię już następnego dnia odwiedził pewien mężczyzna i pytał, czy nie została tu damska torebka. Szatniarz nawet specjalnie się nie zdziwił, że o damską torebkę pyta mężczyzna.

Mógł to być chyba jednak ten sam który w trzy dni po pamiętnym dansingu zadzwonił do pracy Lidii R. i nalegał o spotkanie w pilnej sprawie. Prosił, aby zabrała torebkę, którą miała w „Lotosie". Dziewczyna natychmiast opowiedziała o wszystkim w komisariacie. Potem poszła na spotkanie mając ową torebkę, wypożyczoną jej z depozytu. Niestety, tajemniczy rozmówca nie stawił się, jakby wiedział, że znaleźć się może pod obserwacją funkcjonariusza MO.

Następny telefon do Lidii R. zawierał już pogróżki o pokrojeniu żyletką jej ładnej buzi itp. w przypadku ponownego skontaktowania się z milicją.

PORUCZNIK doszedł do wniosku, że Lidia R. weszła w posiadanie torebki przypadkowo, zaś ktoś, kto poszukiwał torebki, wolał tego nie robić oficjalnie, nie zgłosił MO o stracie; pieniądze zapewne były zdobyte nielegalnie. Po co ów ktoś zabierał je na dansing? Kto groził Lidii R.? Najprawdopodobniej był to ktoś, komu w ręce wpadła torebka dziewczyny z dokumentami. Z nich właśnie dowiedział się gdzie pracuje i gdzie mieszka. Jak dalece zależało owemu komuś na odzyskaniu pieniędzy? Czy może się posunąć do wykonania telefonicznej groźby? Na te pytania trzeba było znaleźć możliwie szybko odpowiedzi.

Porucznik S., starając się dotrzeć do tajemniczego osobnika, gwałtownie poszukującego faszerowanej pieniędzmi torebki, zaprosił pannę Lidię na dansing. Był pewny, że ów „X" obserwuje dziewczynę.

Nie był to jednak osobnik, który przerwał porucznikowi wykonywanie zbiorowego tańca nowoczesnego na parkiecie „Lotosa". Osobnik ów bowiem, po opuszczeniu przez „przerażonego" porucznika dansingu został zatrzymany po pewnym czasie przez innego funkcjonariusza — też w cywilu — który niejako ubezpieczał służbową randkę.

Był to miejscowy niebieski ptaszek. Działał na prośbę innego młodzieńca Zenona K., który w pannie R. się podkochiwał tajemnie i z tej racji zlecił swemu przyjacielowi postraszenie konkurenta, którego upatrywał w poruczniku.

WYWIADY prowadzone wśród tzw. marginesu dały wreszcie jakiś ślad. Paser Tadeusz N. przyciśnięty do muru, wyznał, że byli u niego dwaj ludzie. Gwałtownie potrzebowali 450 tys. złotych. Tadeusz N. nie wdał się jednak z nimi w interes.

— Za duża suma — powiedział. — Jeden klient to Roman F., znany w półświatku pod pseudonimem „Jadźka". A drugiego nie znam, pierwszy raz go widziałem.

Był to już krok naprzód. Odszukanie „Jadźki", czyli Romana F. poszło dość szybko. Karany już za handel dewizami, pracował jako kelner w restauracji... „Lotos".

— O niczym nie wiem — powtarzał wzięty na spytki kelner — u pasera byłem, bo potrzebowałem pieniędzy. Każdy może potrzebować.

— Ale prawie pół miliona naraz?

— Tak, właśnie tyle.

— A kto był ten drugi?

— Jaki drugi? Byłem sam.

— Ejże? Proszę sobie dobrze przypomnieć — powiedział porucznik. Może pan być oskarżony — zablefował — o czynne zagrożenie życiu Lidii R.

Roman F. załamał się w tym miejscu. Obiecał mówić prawdę, byle tylko nie mieszano go w mokrą robotę.

— To na pewno Józef Z.!

I opowiedział, co się właściwie stało. Z dużego miasta L. przyjechał kilka dni temu niejaki Józef Z. z kuszącą propozycją zakupienia większej ilości złotych monet. Wieść o tym dotarła do miejscowego cinkciarza, Szymona S. Ów S. wyasygnował pieniądze, a chcąc być kryty, polecił kelnerowi Romanowi F. wręczenie ich „łączniczce" Józefa Z. Roman F. miał dokonać transakcji w restauracji „Lotos". Był nieco podpity, pomyłkowo podłożył więc torebkę z pieniędzmi Lidii R., którą wziął za łączniczkę. Kiedy stawiła się właściwa osoba, kelner gwałtownie oprzytomniał. Natychmiast sprowadzono na miejsce fatalnej omyłki pana Z. On, oraz jeden z jego kompanów, rozpoczęli poszukiwania Lidii R., opisanej dokładnie przez kelnera. Dopadli ją w okolicach parku. Zanim jednak cokolwiek zdołali jej zrobić, zostali przestraszeni przez patrol MO. Wobec tego Z. zażądał pieniędzy od kelnera. Kelner, postraszony, poszedł pożyczyć pieniądze do Tadeusza N. „Ubezpieczał" go Józef Z.

Józef Z. wykombinował sobie szybko, że może zrobić podwójny interes, oprócz pieniędzy, które dostanie od kelnera, wydobędzie jeszcze te, które pomyłkowo dostały się Lidii R. Dlatego jej groził.

Gdzie jest obecnie Z., „Jadźka" nie wie. Pewnie prysnął w Polskę.

PORUCZNIK S. polecił natychmiast sprawdzenie w kartotekach osoby Józefa Z. W istocie, znaleziono tam jego podobiznę. Był karany za przestępstwa dewizowe i wyjątkowo okrutne znęcanie się nad wspólnikiem, który usiłował go oszukać. Natychmiast więc otoczono dyskretną opieką Lidię R.: taki Z. mógł spełnić swą groźbę.

Wkrótce ujęto mężczyznę, który śledził Lidię R. i wszedł za nią do klatki schodowej domu, gdzie mieszkała. Był to jednak jej cichy wielbiciel, który swego czasu nasłał w „Lotosie" drabo na porucznika S.

Józefa Z. złapano wkrótce potem na dworcu kolejowym. Pobity ciężko przez wielbiciela Lidii R., upatrującego w nim konkurenta, zrezygnował z zemsty oraz czterystu pięćdziesięciu tysięcy złotych i zamierzał wrócić do swego miasta.

W ten sposób miejscowy sąd miał sporo roboty, gdyż zasiedli kolejno na ławie oskarżonych:

Józef Z. — oskarżony o handel złotem, dewizami oraz grożenie życiu Lidii R.

Roman F. — kelner, pośrednik w transakcji.

Danuta L. — „łączniczka" Józefa Z.

Zenon K. — wielbiciel Lidii R., sprawca ciężkiego pobicia Józefa Z.

Jacek Kłos

Sopot Fot. M. Zarzecki

„Turus" otwiera bank propozycji

Po giełdzie dobrych pomysłów kolej na atrakcyjne oferty

Właśnie zakończyła się w Łodzi IV Ogólnopolska Giełda Turystyczna, w której uczestniczyło kilkuset organizatorów wypoczynku z całego kraju. Prezentowano zamierzenia na rok przyszły, a co najważniejsze, przygotowywano się do jak najatrakcyjniejszego organizowania wczasów i wycieczek. Wiadomo, że innych wrażeń oczekuje gość z Krakowa, a inne należy zaoferować np. mieszkańcom Wybrzeża, udającym się w tzw. Polskę.

Z czym wrócili z giełdy przedstawiciele WPT „Turus", mówi dyrektor przedsiębiorstwa **Antoni Mrug**:

— Nasz region znajduje się w nader specyficznej sytuacji z uwagi na fakt, że zwłaszcza w okresie letnim musimy przygotować ogromną bazę noclegową i żywnościową dla gości z głębi kraju i z zagranicy. Jednocześnie pragniemy zapewnić przez cały rok atrakcyjne formy wypoczynku stałym mieszkańcom Wybrzeża, nie tylko nad morzem, ale przede wszystkim w innych — turystycznie atrakcyjnych — rejonach kraju. Skojarzyć te dwie funkcje było nam dotąd trudno, choćby z uwagi na brak środków transportu. W czasie giełdy porozumieliśmy się z bratnimi przedsiębiorstwami, które na sezon letni wypożyczą nam 30 autokarów. Tym samym umożliwimy naszym gościom zwiedzenie najatrakcyjniejszych zakątków Wybrzeża.

Równocześnie zagwarantowano nam przyjęcie organizowanych przez „Turus" kilkuset wycieczek oraz zapewniono 11 tys. miejsc w hotelach i pensjonatach oraz pokojach gościnnych w głębi kraju. Będą już z tego mogły korzystać osoby, planujące wypoczynek zimą. Skierowania oferuje Biuro Wczasów „Turusu" w Sopocie przy ul. Kościuszki 61...

Wiele szczegółów na temat zamierzeń oddziałów WPT w Sopocie i Gdańsku wniosła rozmowa z przedstawicielami ich kierownictw: **Józefem Abratańskim** i **Bogdanem Józefiakiem**. Przede wszystkim zamierzają oni spotkać się z reprezentantami służb socjalnych zakładów pracy Trójmiasta, aby przedstawić konkretne oferty, zarówno wczasowe, jak i dotyczące organizacji wypoczynku świątecznego i sobotnio-niedzielnego. Propozycje te dotyczą także wyjazdów indywidualnych, zarówno w głąb kraju, jak i do Bułgarii, Rumunii czy NRD. Niewątpliwie już teraz wiele osób zainteresować może propozycja spędzenia sylwestra w Warszawie, wczasy wędkarskie lub myśliwskie w północno-wschodnich rejonach kraju.

Z opinii naszych rozmówców wynika, że tegoroczna giełda w Łodzi była nie tylko okazją do chwalenia się i prezentowania swych niewątpliwych osiągnięć, ale także pozwoliła na wymianę doświadczeń i ofert w postaci podpisanych umów lub wstępnych porozumień. Zdarzało się dotąd, że nie zawsze realizacja obietnic szła w parze z realnymi możliwościami. Rozczarowania spotykały nie tylko turystów i wczasowiczów, ale i... dyrektorów, którzy przecież chcieli jak najlepiej.

— W tym roku będzie na pewno lepiej i ciekawiej — zapewniali nas rozmówcy.

Przekonamy się o tym już niebawem, gdy pierwsze grupy mieszkańców Wybrzeża, wybiorą się za pośrednictwem „Turusu" w góry, a na naszym terenie wypoczywać będą mieszkańcy Krakowa, Warszawy oraz rolnicy z całego kraju. **A.**

Prognozy mówią, że śnieg dopisze

Czy nart i sanek starczy dla wszystkich?

W latach ubiegłych mimo śniegu i mrozu wielu amatorów narciarstwa podczas urlopu grywało w brydża, zaś dzieci lepiły bałwany zamiast saneczkować, jeździć na łyżwach i grać w hokeja. Zbyt mało bowiem było w sklepach zimowego sprzętu sportowego. A jak będzie w tym roku? Prognozy meteorologiczne wróżą śnieżną zimę. Prognozy handlowców też są bardziej optymistyczne niż w roku ubiegłym.

Nie będzie podczas tegorocznego zimowego sezonu kłopotów z nabyciem obuwia narciarskiego, hokejowego i butów z łyżwami do jazdy figurowej. Dostawy tych artykułów wzrosły od 45 do 20 proc.

O ile o obuwie możemy być spokojni, o tyle sprawa zimowego sprzętu sportowego budzi trochę niepokoju.

Jeśli nawet dorosłych amatorów narciarstwa zadowoli fakt, że nart będzie o 50 proc. więcej niż w zeszłym roku, tego typu sprzętu dla dzieci — mimo zwiększonych dostaw krajowych, wspomaganych jeszcze partią nart z importu — będzie za mało.

Podobnie przedstawia się sprawa sanek, szczególnie tych drewnianych, które cieszą się wielkim popytem.

Jedyne czym możemy pocieszyć młodych miłośników saneczkowania i ich rodziców to wiadomość, że w najbliższym czasie trafi do sklepów naszego województwa duża partia sanek metalowo - drewnianych. Będzie ich w tym roku 15 tys., czyli że dostawy są czterokrotnie większe niż w roku ubiegłym.

(b)

Codziennie w Gdyni

4 tony garmażu z nowego zakładu

1 października, choć to była niedziela, rozpoczął produkcję Zakład Garmażeryjny nr 6 gdyńskiego Oddziału WSS „Społem". Przekazany przedsiębiorstwu obiekt zaadaptowano i wyremontowano systemem gospodarczym, przy czym własne ekipy budowlane wykonały tę pracę w bardzo krótkim czasie 4 miesięcy.

Kierownictwo wytwórni, specjalizującej się w wyrobie półfabrykatów mięsno-warzywnych oraz w wyrobach drobiowych, objął **Sławomir Żuchowicz**, mający długoletnie doświadczenie w tego rodzaju produkcji, jego zastępcą został **Stanisław Kaczor**, a szefem produkcji **Jan Kinas**. Fachowość kierownictwa i staranność załogi sprawiają, że wyroby nowej wytwórni od razu zyskały sobie uznanie klientów.

W pierwszym miesiącu pracy w warunkach rozruchu wytwórnia dostarczyła na rynek 51,5 ton garmażu w 36 asortymentach, wśród których znalazły się nowości, jak choćby podsuszona kiełbasa „węgierska" i świeża „wiejska" oraz półfabrykaty na zupy, zawierające duszki, skrzydełka, szyjki kurze z dodatkiem jarzyn. Zakład wyrabia ponadto salcesony, pasztetówki, grube kiełbasy bez osłonek — tzw. przysmak gdański i „blok" oraz szereg innych artykułów drobiowych i półmięsnych.

Docelową produkcję, wynoszącą 4 tony wyrobów dziennie zakład już osiągnął. W pierwszym tygodniu listopada dostarczono do sklepów 25,7 ton garmażu w 23 asortymentach.

Obejrzałam pomieszczenia produkcyjne wytwórni i muszę przyznać, że panuje w nich wzorowa czystość i ład. Niektóre procesy produkcyjne, jak np. pakowanie i ważenie porcji na zupy odbywa się jeszcze ręcznie, ale planuje się w przyszłym roku zakup urządzenia służącego do wykonywania tych czynności. Pozwoli to na usprawnienie produkcji tych półfabrykatów, których trafia na rynek ok. 600 kg dziennie. Dzięki temu paczki z produktami na zupy dotrą do sklepów w godzinach wcześniejszych niż obecnie.

Zakład Garmażeryjny nr 6 jest jedną z kilku wytwórni garmażeryjnych WSS „Społem" na terenie Gdyni. Zakład przy ul. Puckiej specjalizuje się np. w wyrobach warzywnych i warzywno-mięsnych, zakład przy ul. Świętojańskiej — w produkcji opartej na mące i nabiale. Specjalistyczne sklepy garmażeryjne powinny więc dysponować zarówno szerokim asortymentem towarów, jak i ich dostateczną ilością. Czy tak jest — spróbowaliśmy się przekonać, wizytując niektóre z nich. O wynikach tych oględzin poinformujemy w następnym artykule. **Izet.**

Więcej światła ale za jaką cenę?

Mieszkańcy Brzeźna, a konkretnie ulic Gałczyńskiego i Broniewskiego uskarżają się, że wyrósł im las. Wydawałoby się, że zwolenników powrotu człowieka do natury mamy wielu, a tu nagle głosy przeciw. Sedno tej sprawy tkwi jednak w tym, że ową knieję stanowi „las" szarych słupków lamp oświetleniowych. Między grupą trzech bloków mieści się przeciętnie 20 lamp, ustawionych w odstępach około 15-metrowych.

W dziale mieszkaniowym Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska zastępca kierownika **Piotr Sieg** wyjaśnił, że ustawienie lamp parkowych jest o wiele bardziej ekonomiczne od tzw. rtęciówek. Zarówno bowiem koszty inwestycji jak i późniejszej eksploatacji są znacznie niższe.

Tak odpowiedziano nam w jednej z zainteresowanych instytucji. Zorientowani w sprawie przedstawiciele innych jednostek zauważyli, że po pierwsze: zanim projekt rzęsistego oświetlenia trawników został przyjęty do realizacji, powinni go skonsultować fachowcy od eksploatacji. Na pewno wyraziliby negatywną opinię o takiej rozrzutności materiałów, nie mówiąc już o marnotrawieniu tzw. mocy przerobowych. Koszt słupka z tzw. lampą parkową nie jest na pewno tańszy od lampy jarzeniowej. Na terenie całego osiedla są 264 takie lampy, co składa się na niebagatelną kwotę, zainwestowaną gwoli zadośćuczynienia wybujałym ambicjom projektanta. A może budowa „lasu" była wynikiem merkantylnej troski o tzw. przerób i dziś dla zamydlenia oczu mówi się o racjonalnym gospodarowaniu energią elektryczną. **M. A.**

Koncert Massimo Gasbarroniego

Włoski Instytut Kultury w Warszawie i Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Gdańsku organizują 18 bm. o godz. 17 w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego recital Massimo Gasbarroniego — wirtuoza gitary klasycznej.

Artysta studiował w Konserwatorium w Rzymie i w akademii Chigiana w Sienie w klasie prof. Segovia i prof. Diaz. Koncertował w Europie, Związku Radzieckim, Afryce, Ameryce Łacińskiej. Jego koncerty przyjmowane są wszędzie z wielkim entuzjazmem, zarówno publiczności jak i krytyki. Obecnie jest wykładowcą w konserwatorium w Neapolu. **(ztm)**

Na rzecz swego osiedla i na „Dar Młodzieży"

Jak już informowaliśmy, mieszkańcy osiedla im. Traugutta w Gdańsku-Wrzeszczu włączyli się do akcji zbierania funduszy na budowę żaglowca „Dar Młodzieży". Postanowiono podejmować prace na rzecz gospodarki komunalnej, przekazując należność na budowę nowej białej fregaty.

W realizacji podjętych zadań wyróżnili się: **Jan Gierszanow, Mariusz Kaczmarek, Gertruda Kreft** i **Kazimierz Jarkowicz**.

Wykonywano roboty związane z porządkowaniem terenów zieleni miejskiej i przy zagospodarowywaniu Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego.

Ostatnio mieszkańcy osiedla Traugutta na zlecenie Miejskiego Przedsięb. Budowy i Konserwacji Terenów Zieleni, sadzili drzewa przy ul. Nowowileńskiej.

Dzięki temu od osiedla Morena do starej zabudowy Wrzeszcza poprowadzono szlak, który w przyszłości wzbogaci zieleń miejską. Miejmy nadzieję, że przyjmą się wszystkie z 200 posadzonych drzewek. Zadbało o to 90 społeczników z sąsiedztwa.

W sumie w pracach uczestniczyło dotychczas 300 mieszkańców osiedla. Należy się im uznanie za pomysłową formę zbiórki funduszy, wspierającej równocześnie dwa przedsięwzięcia — budowy szkolnego żaglowca i wzbogacania zielonych „płuc" miasta. **(mł)**

Między poezją a filmem

(Dokończenie ze str. 3)

pierać różnego rodzaju eksperymenty, ale muszą one stanowić tylko pewną część działalności, a nie jej podstawowy nurt.

— A pańska praca literacka poza filmem?

— W Londynie napisałem 3 dramaty. Np. „Ballada łomżyńska" grana jest obecnie w kilku teatrach, a niedługo ukaże się w książce. „Słowik" nawiązuje do Andersena i utrzymany jest częściowo w konwencji musicalowej. Podczas pobytu w Wielkiej Brytanii zainteresowałem się też poezją irlandzką i obecnie wraz z współpracującą ze mną tłumaczką Małgorzatą Goraj, przygotowałem antologię tej poezji od V do XI wieku. Teraz pracujemy nad tłumaczeniem utworów pochodzących z wieków XII–XVIII. Przygotowuję też do druku wybór moich wierszy oraz nowy tom poezji, bo jednak główny nurt mojej pracy literackiej to nadal poezja, w tej właśnie formie udaje mi się chyba najwięcej powiedzieć i tego czytelnicy ode mnie oczekują. Nie jestem więc najlepszym nabytkiem dla filmu, bo sam nie mogę zakasać rękawów i napisać kilku scenariuszy. Umiem chyba nieźle doradzać, uczestniczyć w realizacji filmu, natomiast brak mi wyobraźni potrzebnej scenarzyście, bo kiedy piszę, zawsze bardziej interesuje mnie to, co człowiek myśli niż jak działa. Pod tym względem jestem jednak bardziej związany z literaturą.

Rozmawiał: **Jacek Leszczyna**

Rekonstrukcja ul. Straganiarskiej

Trwają obecnie prace przy budowie i restaurowaniu części zabytkowych kamieniczek przy ul. Straganiarskiej w Gdańsku.

Fot. M. Zarzecki

O trzech takich co pokochali „Ewę"

(Dokończenie ze str. 3)

podziękowaniami ze Związku Radzieckiego do Instytutu Badań Jądrowych po przeprowadzeniu pierwszego rozruchu fizycznego IBR2.

Mgr inż. Jerzy Aleksandrowicz pozostał wierny „EWIE" do roku 1967. Potem był Wiedeń, Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej i w sumie pięć lat pracy nad tworzeniem systemu zabezpieczeń związanych z realizacją układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Powrót w 1973 r. do Instytutu Badań Jądrowych w Świerku. Obecnie pracuje jako główny specjalista Zjednoczenia Przemysłu Maszyn i Urządzeń Energetycznych MEGAT do spraw elektrowni jądrowych. Właśnie na tym stanowisku skrywane do niedawna z konieczności pasje inż. Aleksandrowicza mogą się ujawnić. Ujmuje to krótko: — **mogę pracować bezpośrednio nad wdrożeniem do produkcji urządzeń energetyki jądrowej.**

Dawni koledzy nie spotykają się już ze sobą na co dzień. Pozostała współpraca i kontakty towarzyskie. Ale też nie za często. Tyle jest roboty!

Dwadzieścia lat w służbie atomistyki bez awarii. Po przeróbkach — zwiększeniu mocy najpierw do 4 MW, potem do 10 MW — „EWA" była (poza ZSRR) najsilniejszym reaktorem doświadczalnym w krajach socjalistycznych. Była też przez długi czas reaktorem rekordowo w Europie obciążonym. Choć, jak na reaktor doświadczalny, to już staruszka, żaden z elektromedyków nie ośmieliłby się tak o niej powiedzieć. Była i pozostanie ich pierwszą miłością, z którą przeżyli szmat życia, wiele dokonali i wiele osiągnęli.

MIROSŁAW ZIACH

Załatwiamy od ręki

Od redakcji

Józef Sz., Gdańsk: Miał Pan rację. Golonka była niedogotowana. Książka skarg i wniosków już jest dostępna. Kierownictwo baru prosi, by się Pan zgłosił po odbiór zwrotu kosztów za fatalne danie.

Z.P., Gdynia: Przesuwanie godzin z racji oszczędzania energii elektrycznej nie jest wcale zabiegiem tak prostym, jak mogłoby się wydawać. Wiąże się bowiem z licznymi relacjami międzynarodowymi. Dlatego pomysł jest nierealny.

Z.P., Gdynia: Wiadomość o nie zabezpieczonych wykopach przy ul. W. Gruny przekazaliśmy Miejskiej Służbie Porządkowej, tel. 21-93-11, dokąd należy kierować tego rodzaju spostrzeżenia.

Krystyna R., Tczew: Odpis listu skierowaliśmy do Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, przy ul. Okopowej, skąd prosimy oczekiwać odpowiedzi. (r)

Alojzy K., Gdynia: Zasiłek chorobowy przysługuje Panu w dalszym ciągu, pomimo że umowa o pracę została rozwiązana. Urlop wypoczynkowy przysługuje Panu nadal w pełnym wymiarze. (p)

Franciszek K., Pączewo: Prosimy o pilne skontaktowanie się z naszym prawnikiem — wtorki godz. 15–16, soboty 12–13. (p)

Wanda K., Tczew: W okresie bezpłatnego urlopu dla opieki nad dzieckiem (jeżeli dziecko nie przekroczyło 4 lat), trwającego nie dłużej niż 3 lata — zasiłek rodzinny na to dziecko przysługuje.

Stanisław P., Starogard: Skoro nie brał Pan udziału w ruchu oporu, w działaniach wojennych, jak również nie był Pan więźniem obozu koncentracyjnego lub więzienia hitlerowskiego, nie ma podstaw do przyznania Panu renty inwalidy wojennego w świetle dotychczasowych aktów prawnych. (p)

Jan Z., Malbork: Jeżeli nastąpiła zmiana warunków pracy, trwająca dłużej niż 3 miesiące, może Pan wystąpić do komisji odwoławczej do spraw zatrudnienia o przywrócenie pracy na warunkach poprzednich. (p)

Czytelnik „W.W.", Rumia: Będąc zatrudniony w niepełnym wymiarze godzin, posiada Pan uprawnienia do urlopu wypoczynkowego, zasiłku chorobowego i innych świadczeń na tych samych zasadach, jakie przysługiwałyby pracownikowi, zatrudnionemu w pełnym wymiarze godzin. (p)

Stanisław Z., Gdynia: O dodatek do renty inwalidzkiej I grupy (500 zł) może się Pan zwrócić do właściwego oddziału ZUS. (p)

Helena D., Kościerzyna: Za br. po powrocie z bezpłatnego urlopu opieki nad dzieckiem nabyła Pani prawo do 2/12 części urlopu wypoczynkowego. (p)

Mieczysław Sz., Gdynia: Zasiłek chorobowy obliczony został prawidłowo. (p)

Danuta O., Gdynia: Pozostanie osoby zameldowanej w dotychczasowym mieszkaniu po przeprowadzeniu się innych osób do mieszkania spółdzielczego jest możliwe po uzyskaniu przez tę osobę decyzji o przydziale lokalu. (p)

Walery F., Sopot: Za wieszenia wykonania kary nie stosuje się do zastępczej kary pozbawienia wolności, chyba że ze względu na szczególne okoliczności sąd uzna to za celowe. (p)

Zygmunt R., Gd. Św. Wojciech: Odpis listu, razem z pokwitowaniem, przesłaliśmy do Cechu Rzemiosł Różnych. Jemu podlega fabryka, w której zginęła koszula. (L.)

„Echa Wieczoru"

GPBP nadrobi zaległości

W końcu września, w numerze 214 „Wieczoru Wybrzeża" opublikowaliśmy „Raport z placu budowy bazy kontenerowej". Otrzymaliśmy odpowiedź z Gdyńskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego — generalnego wykonawcy bazy kontenerowej w Gdyni, podpisaną przez I zastępcę dyrektora ds. produkcji, inż. **Władysława Dydyka.**

GPBP informuje, że opóźnienia w postępie robót w bieżącym roku powstały z rozbieżności pomiędzy zakresem umownym robót, a wielkością limitów ustalonych dla budowy bazy kontenerowej. Ponadto zakłócenia w planowej realizacji robót zaistniały z niedoboru środków transportu, zabezpieczonych dla bazy kontenerowej przez gdański „Transbud", który wykonuje roboty niwelacyjne. W chwili obecnej uległa poprawie sytuacja w budownictwie kubaturowym, spowodowana właśnie znacznym zwiększeniem i polepszeniem pracy transportu. Jeżeli „Transbud" utrzyma tempo, to nadrobi zaległości w realizacji robót ziemnych. **Wszystko przemawia za tym, że budowniczowie zadania tego roku mimo przejściowych opóźnień w pełni wykonają.**

Jest to bardzo pocieszające zapewnienie. Przypomnijmy, że GPBP jako główny realizator budowy bazy kontenerowej, plany w latach 1976 i 1977 wykonało. (wś)

Profilaktyka przynosi wyniki

Choroby przenoszone drogą płciową, a zwłaszcza kiła i rzeżączka, stanowią nadal jeden z najbardziej aktualnych problemów epidemiologicznych na świecie. Nie leczone, prowadzą do niebezpiecznych powikłań, a przede wszystkim przyczyniają się do rozpowszechniania zarazków na coraz więcej osób.

Bardzo często choroby weneryczne — to skutki przypadkowych znajomości i kontaktów, nawiązanych pod wpływem alkoholu. Osłabia on bowiem krytyczne spojrzenie na życie seksualne i dobór partnerów.

Dlatego z uznaniem należy przyjąć wznowienie z dniem 1 listopada br. współpracy Wojewódzkiej Przychodni Skórno-Wenerologicznej z gdańską izbą wytrzeźwień.

W związku z tym każdy z podopiecznych izby wytrzeźwień przed opuszczeniem gościnnych progów oddaje próbkę krwi, pobieranej na badania kontrolne.

Wspomniane badania — jak wykazała praktyka stosowana do połowy 1976 roku w Gdańsku — pozwalają wykrywać dość liczne przypadki kiły albo rzeżączki u osób, które nie wiedziały, że są zakażone lub bagatelizowały sprawę, nie poddając się leczeniu. Właśnie dlatego, że wśród bywalców izby wytrzeźwień mogą znajdować się źródła zakażenia, profilaktyczne pobieranie krwi na stosowne badania „W" jest celowe i potrzebne.

W. R.

Widzowie czekają

Kto zrobi wystrój kina „Warszawa"?

Kino „Warszawa" w Gdyni, które po modernizacji będzie dysponować 700 miejscami dla widzów, powinno otworzyć swe podwoje z końcem 1979 roku. Koszt przebudowy sięga 13 mln 600 tys. złotych, a generalnym wykonawcą robót jest Przeds. Bud. Komunalnego w Gdyni.

Kierownik budowy, inż. **W. Topczyński** i brygadzista **Alfred Keslinke** zapoznają nas z aktualnym stanem robót. Wybudowano od parteru po dach część techniczną kina oraz kabinę projekcyjną. Pozostaje do zabetonowania strop, którego nie można wykonać przed ostatecznym zlokalizowaniem wypustu wentylatora do odprowadzania gazów z aparatu projekcyjnego.

Pozostało już niewiele w robotach budowlano - montażowych. Natomiast zmartwienia przysparza problem wystroju wnętrz, na który dotąd nie ma wykonawcy. Roboty te — decyzją władz — zostały zlecone Pracowni Konserwacji Zabytków, ta jednak odmówiła ich przyjęcia. Czas nagli, bowiem niewykończenie tych robót może zagrozić terminowemu zrealizowaniu całości.

W ub. środę w kinie „Warszawa" bawiła na wyjazdowym posiedzeniu Komisja Kultury WRN. Informacji o przebiegu robót udzielał z-ca dyrektora Okr. Przeds. Rozpowszechniania Filmów inż. **Jerzy Drgas**. Powiedział o aktualnych problemach i przedsięwzięciach podejmowanych przez inwestora. Projektant wnętrz mgr **Juliusz Kędziorek** zapoznał zebranych z projektem wystroju kina.

Sala widowiskowa będzie wyłożona jasną baozerią na konstrukcji stalowej, koniecznej ze względów bezpieczeństwa ppoż. Do kasetonowego stropu widowni wmontowane będą — wykonane już przez Stocznię Marynarki Wojennej — kasetony z kolorowej żywicy z wkładkami tłumiącymi rezonans. Ściany hallów i poczekalni będą wyłożone łupanym kolorowym marmurem o ciekawej, rzeźbiarskiej fakturze. Całości dopełnią gabloty z hartowanego szkła i aluminium, wahadłowe drzwi z beszprosowego szkła, nowoczesne oświetlenie itp. Projekt piękny — byle jak najprędzej znaleźć wykonawcę.

Izet.

Pobili go w lasku

Mężczyzna, który pod koniec października 1978 r. został zabrany przez młodych mężczyzn z lokalu „Fantom" w Sopocie i samochodem „Dacia" koloru niebieskiego został przewieziony do lasu w Jelitkowie a następnie pobity i okradziony, proszony jest o zgłoszenie się w KM MO w Sopocie, aleja Niepodległości 736 pok. 210 w godz. 8–15 tel. 51-00-21 wewn. 30.

Foka pływa w basenie portowym

Pracownicy Bazy Paliw Płynnych Portu Północnego w Gdańsku poinformowali nas w piątek o niecodziennym gościu, który pławi się w basenie portowym. Jest nim foka, która — zdaniem naszych rozmówców — powinna zamieszkać w gdańskim ogrodzie zoologicznym.

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyrektorem zoo **Michałem Massalskim.** Wyjaśnił on, że przeprowadzka foki z portu do zoo wymagałaby zaangażowania rybaków. Zresztą, o ile zwierzę nie wymaga pomocy — nie należy pozbawiać jej wolności. Tak wynika nie tylko z pobudek humanitarnych, ale i obowiązujących w tej materii przepisów.

Naszym informatorom z portu przekazaliśmy na wszelki wypadek telefony do działu hodowlanego zoo. Gdyby bowiem okazało się, że pomoc jest potrzebna — pracownicy ogrodu włączą się do akcji.

Na razie więc niecodzienny gość jest atrakcją dla załogi portu.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Mikołaja, Stanisława

JUTRO

Serafina, Wawrzyńca

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Dwie księżniczki, g. 11.15

IMPREZY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Tercet egzotyczny, g. 17.30 20.

WYSTAWY

GDAŃSK RATUSZ STAROMIEJSKI, ul. Korzenna 33 — wyst. pt. Pokaz obrazów marynistycznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku — w g. 10—18

GALERIA GTPS, ul. Chlebnicka 2 — grafika Ch. Lesniaka (Kopenhaga) — w g. 9—16

KMPiK, Długa 35 — wyst. radzieckiego plakatu filmowego — w g. 10—21

KMPiK, Długi Targ 30 — Polska na morzu w 60-leciu niepodległości — w g. 10—21

ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ART ul. Plebania 1 — wyst. prac foto graf. art. I. Kulika — w g 10—17

SOPOT TOW. PRZYJACIÓŁ SOPOTU, ul. Czyżewskiego 12 — tkanina Teresy Szydłowskiej; Historia Sopotu — w g. 10—16

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 60 — grafika K. Włodkowskiego (kawiarnia klubu); akwarele I. Staniszewskiego (hall klubu), grafika P. Galvanka (czytelnia) — w g. 10—21

MUZEA

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Powrót człowieka zwanego Koniem (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. KAMERALNE — seanse zamknięte DKF. DRUKARZ — Kalina czerwona (radz) od l. 15, g. 17, 19. ORUNIA KOSMOS — Port lotniczy 77 (USA) od l. 12, g. 16, 20, Wążż (USA) od l. 12, g. 18.

WRZESZCZ BAJKA — Zimorodek (radz) bez ogr., g. 12, 14. Sprzężenie zwrotne (radz) od l. 15, g. 16, 18, 20. ZNICZ — Leca żurawie (radz) od l. 12, g. 20. Żołnierze wolności (radz) od l. 12, g. 13, 16.30.

NOWY PORT 1 MAJA — Cudowna podróż (radz) bez ogr., g. 16, Stracency (USA) od l. 18, g. 18, 20.

OLIWA DELFIN — Mimino (radz) od l. 12, g. 15.30, 17.30 19.30.

SOPOT BAŁTYK — Front za linią frontu (radz) od l. 12, g. 16, 19. POLONIA — Trzy dni Kondora (wł-USA) od l. 18, g. 15.30, 17.45, 20.

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Koziorożec (USA) od l. 15, g. 10, 15, 17.30, 20. Pogrzeb świerszcza (pol) od l. 12, g. 12.30. STUDYJNE ATLANTIC — Wodzirej (pol) od l. 18, g. 12.30, 20. Powrót człowieka zwanego Koniem (USA) od l. 15, g. 10, 15, 17.30.

CHYLONIA PROMIEŃ — King Kong (USA) od l. 12, g. 15, 17.30, 20.

ORŁOWO NEPTUN — Trzy orzeszki dla Kopciuszka (czes) bez ogr., g. 15. Niewinni o brudnych rękach (fr) od l. 18, g. 17, 19.15.

GRABÓWEK FALA — Kurierzy dyplomatyczni (radz) od l. 12, g. 15.30, 17.45 Maratończyk (USA) od l. 18, g. 20.

RUMIA AURORA — Pepino podbija Amerykę (wł) od l. 15, g. 18, 20.

TCZEW WISŁA — Bajka o Carze Saltanie (radz) bez ogr., Strzenie Judasza (wenez) od l. 15.

WEJHEROWO ŚWIT — Kieszonkowe (fr) od l. 12.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 13 listopada

PROGRAM I

15.30 — NURT: Filozofia — Zasady poznania naukowego, wykł.: doc. dr hab. W. Banasiewicz
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — Obiektyw — program województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, pilskiego
16.30 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 — Dla dzieci: Zwierzyniec (kolor)
17.30 — Z frontowych dróg — „Południk zero" — film sensacyjny prod. polskiej
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 — Siodemka
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.20 — Teatr Telewizji: Wsiewołod Wiszniewski „Tragedia optymistyczna"

● Utwór Wsiewołoda Wiszniewskiego pt. „Tragedia optymistyczna" przewijał się przez sceny wielu teatrów naszego kraju już w 1940 roku. Premierowe przedstawienie odbyło się w Białymstoku w reżyserii Aleksandra Węgierko. Ten klasyczny utwór dramaturgii radzieckiej związany jest jednak od 1954 r. z Lidią Zamkow. Po raz pierwszy zrealizowała go w Teatrze „Wybrzeże" ze Zbigniewem Cybulskim, Bogumiłem Kobielą i Leszkiem Herdegenem. W 1955 roku powstał drugi spektakl w reżyserii Lidii Zamkow w Warszawie z Ryszardą Hanin, Janem Swiderskim i Romanem Kłosowskim. Trzeci narodził się w Teatrze Słowackiego w Krakowie w 1965 roku.

Obecne, czwarte z kolei przedstawienie Lidii Zamkow jest utworem nowym, z narratorem zapowiadającym wydarzenia, stanowiącym coś w rodzaju pomostu między minionymi latami a obecnymi. Słowem jest to spektakl sięgający głębiej treści i chyba bardziej wszechstronny.

A oto obsada niektórych ról: Marek Lewandowski — pierwszy prowadzący, Janusz Gajos — drugi prowadzący, Emilia Krakowska — kobieta komisarz, Maciej Szary — Wajnonen, Arkadiusz Bazak — Dziobaty, Mirosław Konarowski — Aleksy, Leszek Herdegen — prowodyr, Edmund Fetting — dowódca okrętu, Roman Kłosowski — Chrypa, Gustaw Lutkiewicz — bosman, Bolesław Smela — stary marynarz i inni.

Na zdjęciu: Emilia Krakowska.

22.15 — „Śledztwo zostało wznowione" — program publicystyczny (kolor)
22.45 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.00 — Program dnia
16.05 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.30 — Język niemiecki, kurs podstawowy, lekcja 7
16.55 — Spotkajmy się raz jeszcze (kolor)
17.00 — „Gwiazdy trzech festiwali" — program estradowy
17.10 — Nałęczów-Zdrój — program filmowy Zofii Majewskiej
17.30 — „Przygoda z telewizją" — reportaż filmowy Haliny Dębickiej i Ryszarda Różyckiego (kolor)
17.55 — „Stanisław i Izabella" — program o bohaterach „Lalki" Bolesława Prusa, przygotowany przez Barbarę Iwanowską i Elżbietę Smiarowską (kolor)
18.30 — Poczet aktorów polskich — Władysław Hańcza (kolor)
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — „Gdy dwoch robi to samo" — program z udziałem Bernarda Ładysza i Kazimierza Kowalskiego (kolor)
21.05 — „W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny"
21.30 — 24 godziny (kolor)
21.40 — „San na sam z Teodorem Parnickim" (kolor)
22.45 — Jan Ptaszyn Wróblewski prezentuje

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku - Oliwie, ul. Polanki z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

APTEKI

Stale dyżury nocne pełnią: Gdańsk, ul. Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 30/32, Oliwa, ul. Bitwy Oliwskiej 34, Gd.-Przymorze, ul. Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 21; Gdynia, ul. Śląska 42.

RÓŻNE

Telefon „W" 31-21-89 — czynny od godz. 15 do 17, codziennie oprócz sobót, niedziel i ustawowych wolnych dni.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd., Starogard — 998

Pogotowie Gazowe (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (czynne całą dobę).

Pomoc Drogowa Gdańsk — 981 (całą dobę).

Poradnia dla kierowców — Gdynia, Automobilklub Morski, ul. I Armii Wojska Polskiego 29, czynna w każdy piątek — w godz. 18—19, telefon 20-45-20.

Pogotowie Lokatorskie — Gdańsk tel. 32-39-54, w godz. 6—22.

Telefoniczna Poradnia Językowa UG — udziela porad z zakresu języka polskiego w dni powszednie — w g. 13—15, tel. 41-15-15.

MATRYMONIALNE

SAMOTNI! Oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka", 90-434 Łódź — Piotrkowska 133. K-7978

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus", Koszalin Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. P-1163

SAMOTNI! Dyskretne i kulturalne nawiązanie znajomości zapewnia Biuro Matrymonialne „Jutrzenka", 81-963 Gdynia 1, skr. pocztowa 105, tel. 20-34-67. Informacje 10 zł w znaczkach pocztowych. K-4715

NIERUCHOMOŚCI

DOM jednorodzinny, piętrowy, w Gdyni pilnie sprzedam. Oferty 10628 UPT 81-301 Gdynia 1.

KOMFORTOWO wykończony dom z garażem, w aglomeracji Trójmiasta — sprzedam. Pożądane M-5 lub M-4 własnościowe. Oferty 10632 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

DOM sprzedam. Tel. 41-44-75, po 17. G-14272

DOM, wolny, w Kołobrzegu, z dużą działką ogrodową — sprzedam. Tel. 28-82, po godz. 18. G-14300

PÓŁ domu z ogrodem sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie zastępcze, Gdańsk-Suchanino, ul. Beethovena 132/1. G-14334

DOMEK — pokój, kuchnia, łazienka — sprzedam. Rumia, Krótka 9. S-10674

PÓŁ „bliźniaka", superkomfortowy, atrakcyjny punkt Gdyni, blisko morza (elektrociepłownia), duży ogród — sprzedam. Oferty 10661 UPT 81-301 Gdynia 1.

MOTORYZACYJNE

WOŁGĘ Gaz 24, rok prod. 1976 — sprzedam. Telefon 20-11-98. S-10620

CZĘŚCI do Wartburga 1000 (skrzynia biegów) — sprzedam. Tel. 21-61-27. S-10630

FOTELE do Renaulta 16 sprzedam. Gdynia, Powstania Śląskiego 8 b/9, godz. 10—15. S-10637

FIATA 126p, rok prod. 1974 — tanio sprzedam. Gdańsk — Chełm, Łużycka 10/2, po godz. 14. G-14254

SKODĘ 100 S sprzedam. Gdańsk-Wrzeszcz, Partyzantów 61/1, tel. 32-11-36 do godz. 15. S-23569

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Telefon 31-74-05, godz. 16—19. G-14259

MERCEDESA 190 D sprzedam lub zamienię na inny. Tel. 32-42-71. G-14697

ANTENĘ automatyczną i zderzak do Fiata 132 — sprzedam. Tel. 31-89-08. G-14569

VOLKSWAGENA 1200, 1962 r silnik, 40 000 km — sprzedam. Gdańsk, Michałowskiego 45/42, w godz. 16—18. Oglądać 13 i 14 listopada. G-14297

OPEL Rekord 1970 rok prod., w dobrym stanie — pilnie sprzedam. Oglądać na parkingu przy Orbisie w Gdańsku. G-14336

BMW Sahara 750, Zündapp 750 nawet uszkodzone — kupię. Tel. 514-918. G-14317

KONSERWACJA podwozi i wyważanie kół, naprawy bieżące i regulacyjne — wykonuje stacja obsługi, Oliwa, Dąbrowszczaków 14, tel. 53-07-99. G-13010

VOLKSWAGENA 1600 TL sprzedam. W rozliczeniu przyjmę Fiata 126p. Telefon 51-60-11. G-14282

SYRENĘ 103 sprzedam. Gdańsk — Oliwa al. Grunwaldzka 563a/3. G-14299

MOTOROWER Romet najchętniej na części — kupię. Gdańsk, Paska 1/7. G-14308

WARTBURGA 353, taksometr — sprzedam. Gdańsk, Jedności Robotniczej 83/2. G-14441

FIATA 124S sprzedam. Tel. 24-18-92, po godz. 17. S-10647

SKODĘ S 100L, rok prod. 1973 — sprzedam. Gdynia-Chylonia, ul. Rozewska 30 m. 4, wiadomość po godz. 16. S-10655

WARSZAWĘ M-20 z przyczepą — tanio sprzedam. Tel. 20-80-64. S-10664

VOLKSWAGEN osobowo - towarowy, rok prod. 1964 — pilnie sprzedam. Rumia, ul. Brzozowa 10. S-10678

MORRISA 1100 sprzedam. Tel. 29-00-66. S-10688

MOTOCYKL Junak, w dobrym stanie — kupię. Tel. 32-12-86, godz. 17—19. G-14350

DUŻO starych części do Iża 49, DKW, inne — sprzedam. Saj, Sopot, Monte Cassino 50a/7 (tylko w niedzielę). G-14353

MOTOCYKL MZ-TS 250 sport, 1975 rok — sprzedam. Tel. 41-40-28. G-14391

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Telefon 51-02-64, po 16. S-23481

WARTBURGA 1000 (przejściówka) — sprzedam. Tel. 53-33-94. G-14401

SYRENĘ 105, rok 1974 — sprzedam. Tel. 43-15-65, wieczorem. G-14416

SKODĘ 100S 1974 r., w dobrym stanie — sprzedam. Tel. 21-05-98, wieczorem. G-14466

SYRENĘ 102 na części sprzedam. Paweł Gliwa, Kolbudy, ul. Leśna 15/1. G-14470

SPRZEDAŻ

KOŻUCH dziecięcy sprzedam. Tel. 21-68-55. S-10668

KURNIK na nioski sprzedam. Oferty 10670 UPT 81-301 Gdynia 1.

KOMPLET mebli stołowych na wysoki połysk — sprzedam. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: Gdynia — Mały Kack, ul. Olkuska 107. S-10671

MASKI nigeryjskie sprzedam. Tel. 20-41-06. S-10682

TCHÓRZOFRETKI i norki do chowu, z klatkami — sprzedam. Gdynia — Obłuże Leśne ul. Skrajna 1. S-10683

GARAŻ na Fiata 126p sprzedam lub odnajmę. Orłowo, al. Zwycięstwa 191, po 17. G-10132

WSPANIAŁĄ palmę fenix — sprzedam. Wrzeszcz, pl. Wybickiego 4 m. 7, tel. 41-99-09. G-14357

SYPIALNIĘ jasną i komplet wypoczynkowy, jasny, nowe — sprzedam. Gdańsk — Wrzeszcz, Reymonta 18 m. 2, pierwsze piętro, godz. 15—20. G-14461

KOŻUCH męski sprzedam. Tel. 31-55 73. G-14381

TAKSOMETR Halda sprzedam. Gdańsk — Zabianka, ul. Rybacka 7 m. 2. G-14365

FUTRO karakułowe, duże, czarne — sprzedam. Telefon 51-26-51. G-14366

WIĘKSZĄ ilość asparagusu w doniczkach — sprzedam. Gdańsk — Orunia, ul. Zamiejska 15. G-14363

KOŻUCH turecki, popielaty — sprzedam. Tel. 43-04-67. G-14385

PUDLA, dużego, brązowego, 1,5 roku, z rodowodem — sprzedam. Sopot Kraszewskiego 29/19. S-23485

PUDLE średnie, rodowodowe, po championie — sprzedam. Gdańsk — Zaspa, ul. Żwirki i Wigury 1D m. 7. G-14407

KOMPLET mebli tapicerskich (tapczan narożny, 2 fotele, 2 pufy), stan bardzo dobry — pilnie sprzedam. Tel. 53-31-77. G-14435

STRZYKAWKĘ automatyczną, insulinową — sprzedam. Gdańsk, Klonowicza 40/2. G-14460

NUTRIE z klatkami, skóry z nutrii i garaż drewniany — sprzedam. Gdańsk - Oliwa, ul. Kwietna 24a/1. G-14463

CEGŁĘ dziurawkę sprzedam. Tel. 41-22-79. G-14467

PŁASZCZ skórzany, damski, pudla szczeniaka — sprzedam. Tel. 51-26-04. S-23764

SEGMENT, szafę, stół, krzesła — sprzedam. Sopot — Brodwino, Kolberga 12 A/28. S-23759

KOŻUCH męski, bardzo duży rozmiar — sprzedam. Tel. 51-50-67. G-14555

PŁYTY gramofonowe do szaf grających i dyskotek — duży wybór — sprzedam. Tel. 30-53-96. S-10696

PRAKTICĘ LTL 3 i Zenith TTL — sprzedam. Telefon 52-98-89. G-14330

PALMĘ sprzedam. Telefon 41-90-03, po godz. 17. G-13360

OWCZARKI niemieckie, 2-miesięczne — sprzedam. Brętowo, Cegielnia — hodowla. G-14516

CYKLINIARKĘ do parkietu, 380 V oraz większą ilość wysokiej jakości kleju do tapet, drewna itp. — sprzedam. Tel. 52-05-08. G-14289

KOŻUCH damski turecki — sprzedam. Tel. 41-83-60. G-14305

KOŻUCH damski, turecki, brązowy (szczupły) — sprzedam. Tel. 41-34-58. G-14310

OWCZARKI niemieckie, szczenięta rodowodowe — sprzedam. Wrzeszcz, Kochanowskiego 103/4. G-14311

SUKNIĘ ślubną plisowaną — sprzedam. Gdynia — Orłowo, ul. Gedymina 39/1. G-14318

RATLERKA 8-tygodniowego — sprzedam. Gdynia - Chylonia, Czerwonych Kosynierów 225/12. S-10644

DOMEK letniskowy nad jeziorem, 30 km od Trójmiasta — sprzedam. Oferty 10649 UPT 81-301 Gdynia 1.

TAKSOMETR Riga sprzedam. Tel. 20-91-95, godz. 17—19. S-10651

TCHÓRZOFRETKI sprzedam. Gdynia, Wincentego Gruny 48c. S-10652

DWIE gry zręcznościowe sprzedam. Oferty 10667 UPT 81-301 Gdynia 1.

MASZYNĘ walizkową — wieloczynnościową do szycia, na gwarancji oraz białego lisa — sprzedam. Tel. 41-46-40. G-14261

DYWAN „kowary", nowy, kolor zielony, 2×3, magnetofon kasetowy Grundig (gwarancja), sprzedam. Gdynia-Obłuże, Krawiecka 10 J/16. S-10611

ŁAPKI karakułowe sprzedam. Tel. 51-34-35. S-23475

MEBLE, maszynę do szycia „Singer" — sprzedam. Przymorze, Lumumby 10 K/47. G-15336

KOŻUSZEK biały, damski oraz męski — sprzedam. Sopot, Kolberga 14 D/26. S-23472

KASTINGERY 6 1/2, nowe wkłady — sprzedam. Tel. 31-03-49, wieczorem. G-14268

KUPNO

BONY PKO kupię. Telefon 21-61-97. G-13188

WIĘKSZĄ ilość bonów PKO kupię. Oferty 14284 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PŁASZCZ skórzany, damski, kożuch męski — kupię. Tel. 31-55-72. G-14382

WTRYSKARKĘ hydrauliczną w dobrym stanie — kupię. Oferty 14452 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

LOKALE

MORENA M-4, 62 m kw. (parkiet), zamienię na mieszkanie w starym budownictwie, wyłącznie w Sopocie (mogą być piece). Telefon 51-30-89. G-14566

M-2, M-3 wynajmę na dwa lata. Płatne z góry. Telefon 59-93-30. S-23754

POKÓJ odnajmę. Jelitkowo, Kapliczna 25. S-23482

MIESZKANIE M-4, trzy pokoje, Gdynia Obłuże Leśne, zamienię na dwa mniejsze. Telefon grzecznościowy 53-10-75, godz. 18—21. G-14552

STARSZY, kulturalny pan bez nałogów, samotny poszukuje pokoju w Trójmieście, na 6 miesięcy. Oferty 14288, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POSIADAM pokój do wynajęcia. Radunica 16 koło Św. Wojciecha. G-14296

MAŁŻEŃSTWO wynajmie mieszkanie. Tel. 41-40-11 w. 75. G-14419

MIESZKANIE dwupokojowe PKO-owskie sprzedam. Oferty 14325, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POKÓJ odstąpię. Zaspa, Pilotów 8B m. 1. G-14343

MIESZKANIE M-2 lub kawalerkę, kupię tylko w centrum Gdyni. Oferty 10653, UPT, 81-301 Gdynia 1.

POKÓJ wynajmę uczniom, studentom. Tel. 290-407. S-10657

POKÓJ z kuchnią w centrum Gdyni zamienię na dwa pokoje, może być w starym budownictwie. Oferty 10662, UPT, 81-301 Gdynia 1.

M-3, 45 m kw., zamienię na większe w dzielnicach Gdyni. Witomino, ul. Chwarzniańska 51/19. S-10663

WITOMINO M-4, spółdzielcze dwupokojowe, wysoki parter, zamienię na większy metraż, może być własnościowe. Tel. 23-05-54. S-10669

MIESZKANIE samodzielne komfortowe 45 m kw., pięknie położone w Oliwie, do wynajęcia cudzoziemcom, pływającym. Oferty 14347, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POKÓJ odnajmę. Oliwa, tel. 52-46-91. S-23487

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

POKÓJ z wygodami wynajmę do dnia 1. 06. 79 r. Tel. 29-00-66. S-10689

POKÓJ dwuosobowy wynajmę panom. Gdańsk, ul. Sempołowskiej 10/8. G-14352

DUŻY pokój w Sopocie wynajmę dwom studentkom. Tel. 51-17-12, po 17. G-14376

M-4 odstąpię na 3 lata. Płatne z góry. Oferty 14398, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 34-20 Kiermin kowy 61. S-23480

ŻABIANKA M-2, własnościowe, 31 m kw., VII piętro sprzedam lub zamienię na większe. Oferty z ceną 14399, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRZYMORZE, mieszkanie trzypokojowe, spółdzielcze, 56 m kw. zamienię na dwupokojowe oraz jednopokojowe. Tel. 51-64-36. S-23491

MIESZKANIE M-3, Gdynia, nowe budownictwo, blisko dworca, sprzedam. Oferty 14425, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POSZUKUJĘ M-2 do wynajęcia. Tel. 52-42-63. G-14441

M-4 lub M-5 własnościowe, w Pruszczu Gdańskim ewentualnie w Trójmieście kupię. Oferty z ceną 14443, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE M-3 spółdzielcze, w wieżowcu, osiedle Orunia, IV piętro, widna kuchnia, zamienię na większe trasa Gdańsk - Wrzeszcz. Oferty 14455, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRACA

OGRODNIK kwiaciarz, warzywnik, o wysokich kwalifikacjach, samotny, starszy bez nałogów poszukuje samodzielnej pracy. Oferty 14287, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KOBIETA przyjmie pracę. Oferty 14290, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POMOC domowa potrzebna. Oliwa, Derdowskiego 29/1, tel. 52-28-40. G-14324

PRACOWNIKA do myjni samochodowej zatrudnię. Orłowo Kasztanowa 16, godz. 17—19. S-10659

UCZNIÓW i emerytów przyjmie warsztat ślusarsko-mechaniczny. Wrzeszcz, Kolberga 4, tel. 41-01-40. G-14372

PANIE umiejące gotować, przyjmę. Bar „Albatros", Gdańsk - Brzeźno ul. Dworska. G-14433

MĘŻCZYZN zatrudnię na budowie. Orunia, Zawiejska 27. G-14436

PRACOWNICY fizyczni do pracy w ogrodnictwie potrzebni. Andrzej Siek, Kosakowo, dojazd autobusem 145, 146 z Gdyni. G-14790

ZGUBY

WOJEWÓDZKI Urząd Telekomunikacji w Gdańsku unieważnia zagubioną legitymację służbową nr 340, wystawioną na nazwisko Zbigniew Kosecki. G-14401

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 6392 wystawioną na nazwisko Władysław Kozieł. G-14273

ZARZĄD PORTU Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 12109, wystawioną na nazwisko Lucjan Gutowski. G-14322

WPK Gdańsk unieważnia bilet wolnej jazdy „Z" 5239/78, na nazwisko Andrzej Zamerski. G-14426

WPK Gdańsk unieważnia bilet wolnej jazdy „P" 7885/78, na nazwisko Andrzej Gołębiewski. S-10650

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 2370, wystawioną na nazwisko Adam Pawelec. G-14356

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 15162, wystawioną na nazwisko Henryk Czarnowski. G-14488

DZIEKANAT Wydziału Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego unieważnia zagubioną legitymację studencką nr 33105/85/78/79 na nazwisko Stanisław Bieszk. G-14393

DZIEKANAT Wydziału Ekonomiki Produkcji UG unieważnia legitymację studencką nr WP 25055/76/77, na nazwisko Marzena Matias.

NAUKA

MATEMATYKI uczę. Telefon 51-26-04. S-23449

STUDENT matematyki udziela korepetycji. Telefon 20-94-64. S-10403

ANGIELSKIEGO nauczam. Specjalizuję się w nauczaniu dzieci i początkujących. Tel. 43-16-37. G-14444

ANGIELSKI — udzielam korepetycji. Tel. 52-24-67.

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 23-65-10. S-10676

JĘZYK angielski — korepetycje. Tel. 24-14-67. S-10677

ROSYJSKI — korepetycje. Maszynopisanie po rosyjsku przyjmę. Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdańca 34. S-23494

CHEMIA, biologia — korepetycje, egzaminy. Tel. 51-18-73, po 16. S-24496

13 listopada o godz. 17 we Wrzeszczu „Oświata" rozpoczyna zajęcia na kursie kroju i szycia. Informacje i zapisy: Wrzeszcz Waryńskiego 4 tel. 41-21-82. K-7958

W GDYNI Zakład Doskonalenia Zawodowego przyjmuje zgłoszenia na kursy kwalifikacyjne w zawodach: mechanik samochodowy, elektromechanik, elektryk, ślusarz, gospodnik, kucharz-kelner, uprawnienia SEP oraz kroju i szycia dla potrzeb własnych. Informacje i zapisy: Gdynia Słowackiego 53, tel. 20-92-03, godz 8—18. K-7965

ZAKŁAD Doskonalenia Zawodowego w Gdańsku organizuje kurs dla wykładowców i instruktorów nauki jazdy samochodem. Absolwentów kursu zatrudnimy na etatach lub umowie-zleceniu. Wymagane prawo jazdy i praktyka. Zgłoszenia: ZDZ, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Miszewskiego 12, tel. 41-74-16. K-7966

RÓŻNE

NAPRAWA telewizorów — Bogdan Żukowski, zmiana numeru telefonu 20-59-97.

WYTWÓRCĘ oczek bursztynowych aktualnie poszukuję. Tel. 41-12-06. G-14639

MASZYNOPISANIE — tel. 51-26-04. S-23447

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — tel. 51-22-28 (sklep). S-23474

USZCZELNIANIE okien, instalacja karniszy. Telefon 53-13-17. G-14301

EKSPRESOWE wykonanie usług w zakresie montażu szyn do firan i osłon meblopodobnych oraz uszczelnianie okien i drzwi taśmą metalową. Usługi na terenie Trójmiasta wykonywane są bez pobierania zaliczek. Ryszard Sudnik tel. 32-40-89, cały dzień. G-14339

GLAZURĘ wykładam. Tel. 31-47-07 do 9 i po 19. G-13408

POSZUKUJĘ garażu na Płycie Redłowskiej, Gdynia, Powstania Wielkopolskiego 80 A/11. G-14281

POSZUKUJĘ garażu na terenie Oliwy, w szczególności w okolicy ul. Bażyńskiego, Wita Stwosza — tel. 31-03-76.

WARSZTAT malarsko - tapeciarski wykonuje usługi w zakresie malowania, tapetowania mieszkań. Tel. 32-13-00. G-14314

CHŁODNIĘ 600 l sprzedam. „Wilka" lub większą maszynkę do mięsa — kupię. Tel. 31-21-63, wieczorem. G-14338

ZAKŁAD wyrobów z tworzyw sztucznych, Gdynia, ul. Zakopiańska 14, świadczy usługi w zakresie wyrobu kafelek łazienkowych i kuchennych w różnych kolorach. Zakład czynny w godz. 7—15, tel. 21-71-22. S-10645

ZESPÓŁ muzyczny oczekuje propozycji na wesela i zabawy. Rumia, ul. Zbychowska 16a. S-10665

GARAŻU w Sopocie pilnie poszukuję. Tel. 51-25-54. S-23479

POSIADAM pomieszczenie zamknięte na samochód. Oferty 14445 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 31-90-03. G-14450

PROWADZĘ koncesjonowany zakład budowlany. Poszukuję działkę pod budowę domku na terenie Trójmiasta i okolic. Chętnie nawiążę współpracę z osobą posiadającą działkę pod „bliźniak" ewentualnie inne propozycje. Oferty 10617 UPT 81-301 Gdynia 1.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurociągów Energetycznych „ENERGOPOL 6"
Dyrekcja Wielkiej Budowy Żarnowiec

zatrudni zaraz

● CIEŚLI I ZBROJARZY

Zapewniamy zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu robotniczym oraz dodatki z tytułu czasowego przeniesienia zgodnie z UZP w budownictwie.

Kandydaci do pracy winni zgłaszać się w Dyrekcji Wielkiej Budowy w Czymanowie, poczta Nadole 84-253.

Dojazd do Czymanowa autobusem PKS z Wejherowa.

K-7833

NADMORSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
w Gdyni, ul. Jana z Kolna 12, barak 24
tel. 20-34-82

zatrudni zaraz

dla pełnej realizacji usług dla ludności niżej wymienionych pracowników:

- 1 — mistrza lastrykarza
- 1 — lastrykarza
- 1 — mistrza zbrojarza
- 1 — palacza
- 1 — elektryka
- 1 — kierownika produkcji (usługi).

Wymagane skierowanie z właściwego Urzędu Zatrudnienia. Miejsce zatrudnienia: Rumia, Żelistrzewo koło Pucka.

K-7780

ZAKŁAD ROBÓT WIERTNICZYCH
Gdańsk, ul. Szafarnia 4
w okresie od 22. 01. — 17. 02. 1979 r.
ZATRUDNI
na zimowisku w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Gowidlinku

- lekarza

oraz w turnusach od 22. 01. do 3. 02. 79 r. i 5. 02. — 17. 02. 79 r.

- kierowników i wychowawców

Pierwszeństwo przyjęcia mają nauczyciele.

Wymagane jest posiadanie aktualnej książeczki zdrowia i przeszkolenia w zakresie kierowania i wychowawstwa na koloniach.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela dział socjalny, pok. 229, tel. 31-10-11 wewn. 243.

K-7836

Pewex RENAULT 5 GTL
znakomity samochód z przednim napędem

TRZYDRZWIOWY! PIĘCIOOSOBOWY! WYSOCE ZWROTNY I FUNKCJONALNY ZWŁASZCZA W RUCHU MIEJSKIM!

poleca

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX"

Parametry techniczne:

- pojemność: 1289 ccm
- moc: 42 KM
- maks. prędkość: 136 km/godz.
- zużycie paliwa:
  4,9 l/100 km przy szybkości 80 km/godz.
  7,1 l/100 km przy szybkości 120 km/godz.
  8,7 l/100 km w mieście.

RENAULT 5 GTL

posiada roczną gwarancję przy nie limitowanym przebiegu kilometrów.

Obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną prowadzą autoryzowane stacje obsługi.

Wpłaty na ww. samochód — w walucie wymienialnej lub bonach towarowych Banku PKO SA — przyjmują następujące punkty sprzedaży Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego „PEWEX":

- Gdańsk, al. Grunwaldzka 92/98 telefon 41-79-68
- Warszawa, al. Jerozolimskie 89, tel. 29-60-51, wewn. 11
- Kraków, ul. 18 Stycznia 51, telefon 36-200
- Opole, ul. Armii Ludowej 7, telefon 356-54
- Katowice, ul. Uniwersytecka 12, telefon 586-021

K-7718

LEKARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
woj. gdańskiego z siedzibą w Gdyni

informuje,

że działalność PRACOWNI PSYCHOLOGICZNEJ mieszczącej się dotychczas w Gdańsku-Oliwie przy ul. Sambora 1

zostaje wznowiona

z dniem 15 listopada br. w nowej siedzibie w Gdańsku-Oliwie przy ul. Zacisze 2.

Dojazd ulicą Wita Stwosza tramwajami nr 2, 6, 15.

K-7888

ZAKŁAD EKSPORTOWO-IMPORTOWY
Oddział w Gdańsku-Nowym Porcie
ul. Szkolna 1 (brama portowa nr 6)

zatrudni zaraz

- kobiety niewykwalifikowane do prac przy sortowaniu warzyw i owoców wysyłanych na eksport w kampanii 1978/79.

Zatrudnienie systemem akordowym w pełnym wymiarze czasu pracy — bez skierowań z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w Gdańsku.

Wymagane są:
- aktualne wpisy w legitymacji ubezpieczeniowej i dowodzie osobistym oraz karta zdrowia;
- skierowanie z Wydziału Zatrudnienia w przypadku porzucenia pracy lub zwolnienia z winy pracownika.

Zgłoszenia kandydatek przyjmuje oraz informacji udziela dział spraw pracowniczych, telefon 43-12-23, wewn. 18 i 28 w godzinach od 7,15 do 15.15.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-77554

STOCZNIA GDAŃSKA IM. LENINA
w Gdańsku

PRZYJMUJE ZAPISY PRACOWNIKÓW:

- niewykwalifikowanych
- absolwentów zasadniczych szkół zawodowych ze specjalnością wyuczoną ślusarz

NA KURSY W ZAWODACH:

- spawacz elektryczny
- monter kadłubowy
- monter rurociągów okrętowych

Zamiejscowi otrzymują zakwaterowanie w hotelach robotniczych i kwaterach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Biuro Przyjęć Stoczni Gdańskiej, ul. Jana z Kolna 31 (III brama) — przystanek kolejki elektrycznej Gdańsk — Stocznia, tel. 37-20-26 codziennie w godzinach od 7.00 do 14.00, w soboty od 7.00 do 12.00.

K-7197

Decydujący o zwycięstwie gdynian gol w wykonaniu Andrzeja Bikiewicza
Fot. S. Kraszewski

Remis Lechii w Gorzowie

Jedenastka Arki w półfinale Pucharu Polski

WCZORAJ rozegrano w Gdyni awansem mecz 1/4 finału Pucharu Polski. Przeciwnikiem gdyńskiej **Arki** była jedenastka poznańskiego **Lecha**. Mecz zakończył się rezultatem 2:2 (1:1, 1:1) — karnymi 7:6 wygrała Arka, awansując do półfinału. Bramki zdobyli — dla Arki: **Andrzej Bikiewicz** w 22 min. i **Tadeusz Krystyniak** w 93 min. z karnego, dla Lecha — **Leszek Piekarczyk** w 10 min. i **Marek Skurczyński** w 113 min.

Karne kolejno strzelili: dla Arki — **Krystyniak, Kurzepa, Bieliński, Pietrzykowski i Dybicz**, dla Lecha — **Milewski, Szewczyk, Justek, Chojnacki, Kasalik.** W następnej serii do pierwszej różnicy: dla Arki — **Bochentyn i Bikiewicz** (nie strzelili **Kupcewicz i Zawiślan**), dla Lecha: **Napierała** (nie strzelili **Mowlik, Barczak i Grześkowiak**).

Początek spotkania nie zapowiadał jego dramatycznej końcówki. Już w 10 minucie po fatalnym błędzie gdyńskich obrońców, drużyna z Poznania objęła prowadzenie. Na wyrównanie czekaliśmy kolejne 10 minut. Piękna główka Andrzeja Bikiewicza mogła zadowolić nawet najwytrawniejszych koneserów futbolu.

Drużyną lepiej i skuteczniej rozgrywającą piłkę, była jedenastka gości. Świetne rajdy obu obrońców Justka i Guta, siały sporo zamieszania pod bramką Żemojtela. Arka grała niemrawo, zawodził lider zespołu, Janusz Kupcewicz.

W normalnym czasie mecz zakończył się remisem 1:1. Sędzia zarządził przewidzianą regulaminem dogrywkę, podczas której już w 3 minucie gospodarze objęli prowadzenie, po wykorzystaniu przez Krystyniaka rzutu karnego. Prowadzenie do tego stopnia uśpiło piłkarzy gdyńskich, że wyrównująca bramka, którą zdobył dla Lecha Marek Skurczyński, nie była dla widzów zaskoczeniem.

Piłkarze z Gdyni sprawiali wrażenie, jakby prowadzili co najmniej 3:0 i mieli przewagę w polu, a przecież tak nie było. Po 120 minutach spotkania rezultat meczu był nadal remisowy 2:2. O awansie Arki do dalszej rundy rozgrywek Pucharu Polski, zadecydowały rzuty karne.

W sumie niedzielny mecz dostarczył widzom wielkich emocji, choć wielkiego futbolu na murawie nie było zbyt wiele. Po takiej grze, jaką zaprezentowała drużyna żółto-niebieskich w niedzielę, rezultat rywalizacji z poznańskim Lechem należy uznać za szczęśliwy dla gdynian.

Piłkarze II ligi rozegrali 14 kolejkę spotkań. Niedziela nie była pomyślna dla prowadzących w tabeli zespołów **Lechii** i Zagłębia Wałbrzych. Lechia straciła punkt w wyjazdowym meczu ze Stilonem Gorzów (1:1), a Zagłębie przegrało w Ozimku z Małapanwią (1:2).

Biało-zieloni utrzymali jednak prowadzenie w tabeli, a z zespołem gdańskim zrównał się punktami **Bałtyk**, który pokonał Wartę Poznań 1:0.

Zagłębie spadło na czwartą pozycję. Również w dolnych rejonach tabeli nastąpiły przesunięcia. Goplania Inowrocław, po zwycięstwie nad Gwardią Koszalin 1:0, opuściła ostatnią lokatę. Na ostatnią pozycję spadł **Stoczniowiec** po porażce z Olimpią w Poznaniu 0:2.

Mistrz Polski poza zasięgiem gdańszczanek

Tylko Polonia Świdnica zostawiła komplet punktów na parkietach Spójni i Gedanii

KOLEJNĄ, trzecią już rundę spotkań I ligi siatkarek, mamy za sobą. W ubiegłą sobotę i niedzielę na parkietach Gedanii i Spójni gościły drużyny mistrza Polski Czarnych Słupsk i beniaminka Polonii Świdnica. Aktualny mistrz kraju był poza zasięgiem obu gdańskich drużyn, w obu przypadkach wygrał on z wybrzeżowymi zespołami bez straty seta. Komplet punktów pozostawiły natomiast w Gdańsku siatkarki beniaminka ze Świdnicy. W sobotę Spójnia wygrała z Polonią po pięciosetowej, zaciętej walce, a w niedzielę w tym samym stosunku pokonała świdniczanki Gedania.

WYNIKI SOBOTNIO-NIEDZIELNYCH SPOTKAŃ:

Płomień Sosnowiec — Wisła Kraków 3:1 (7:15, 15:7, 15:4, 15:8)

Kolejarz Katowice — Stal Bielsko Biała 2:3 (15:6, 15:6, 10:15, 13:15, 13:15)

Spójnia Gdańsk — Polonia Świdnica 3:2 (15:17, 15:11, 15:4, 13:15, 15:7)

Gedania Gdańsk — Czarni Słupsk 0:3 (7:15, 11:15, 14:16)

AZS AWF Warszawa — Start Łódź 3:1 (15:9, 18:16, 12:15, 15:9)

Płomień Sosnowiec — Stal Bielsko Biała 3:2 (9:15, 15:4, 9:15, 15:12, 15:7).

Kolejarz Katowice — Wisła Kraków 3:1. (15:8, 13:15, 15:12, 15:8)

Spójnia Gdańsk — Czarni Słupsk 0:1 (7:15, 10:15, 13:15)

Gedania Gdańsk — Polonia Świdnica 3:2 (12:15, 15:5, 15:11, 10:15, 16:14).

TABELA

1. Czarni Słupsk	4:1	13— 5	
2. Stal Bielsko Biała	4:2	16— 9	
3. Płomień Sosnowiec	4:1	14— 8	
4. Start Łódź	4:1	13— 7	
5. AZS AWF Warszawa	3:2	12— 9	
6. Spójnia Gdańsk	3:3	11—14	
7. Polonia Świdnica	2:3	11—12	
8. Kolejarz Katowice	1:4	6—13	
9. Wisła Kraków	1:5	8—16	
10. Gedania Gdańsk	1:5	6—17	

Sukces Korsarzy w Syrii

W drugiej rundzie ćwierćfinałowych spotkań o Puchar Europy, koszykarze **Wybrzeża Gdańsk** pokonali w Damaszku drużynę Syrii — **Jalle Aleppo** 92:85 (49:48).

Najwięcej punktów zdobył dla Korsarzy — Jurkiewicz 40 oraz Lecyk, Rosiński po 22.

Przegrana koszykarek Spójni w Łodzi

Koszykarki Wisły nadal są bez porażki w I lidze. Wisła nie miała kłopotów z pokonaniem na własnym parkiecie zespołów akademickich Lublina i Warszawy. Pozycję wicelidera straciła **Spójnia**, która doznała porażki w wyjazdowym spotkaniu z ŁKS 66:80. Dzięki temu zwycięstwu koszykarki ŁKS awansowały na drugie miejsce w tabeli.

WYNIKI

SOBOTA

Stal — AZS Lublin 96:61 (47:27)
Wisła — AZS Warszawa 83:44 (39:28)
ŁKS — Spójnia 80:66 (44:30)
Włókniarz — Olimpia 78:58 (41:29)
Lech — AZS Poznań 63:67 (28:44).

NIEDZIELA

Stal — AZS Warszawa 77:63 (37:34)
Wisła — AZS Lublin 100:49 (49:27)
ŁKS — Olimpia 97:80 (51:43)
Włókniarz — Spójnia 57:59 (33:32).

TABELA

1. Wisła	14	569—426
2. ŁKS	13	547—479
3. Spójnia	13	661—556
4. Olimpia	12	636—630
5. Stal	10	507—496
6. Lech	10	498—50[illegible]
7. AZS Poznań	10	544—562
8. Włókniarz Pab.	9	371—467
9. AZS Lublin	9	467—625
10. AZS Warszawa	8	437—537

Podhale w czwartej rundzie Pucharu Europy

W rewanżowym meczu trzeciej rundy Pucharu Europy w hokeju na lodzie, który odbył się w Nowym Targu, Podhale pokonało mistrza Rumunii Steaua Bukareszt 3:1 (2:0, 1:1, 0:0).

Wbrew oczekiwaniom, mecz nie stał na dobrym poziomie, do czego głównie przyczyniła się ostra gra gości. Podhale, które wystąpiło do gry bez swego asa atutowego — Walentego Ziętary oraz z odczuwającym jeszcze skutki kontuzji Andrzejem Słowakiewiczem, miało zdecydowaną przewagę i wypracowało sobie wiele dogodnych sytuacji podbramkowych. Jego gracze nie byli jednak w najlepszej formie strzeleckiej, a ponadto znakomicie i z wielkim szczęściem bronił bramkarz gości — Netedu.

Przez większość spotkania „Szarotki" przesiadywały pod bramką 18-krotnego mistrza Rumunii. Gracze Podhala prezentowali się o klasę lepiej od Rumunów pod względem technicznym.

Obok bramkarza, w drużynie gości najlepiej grali obrońcy Varga i Jonita, a w ataku Gheorghiu i Mistor. W drużynie Podhala podobali się: Iskrzycki w obronie oraz Dziubiński, Stefan Chowaniec i Tomaszkiewicz w ataku.

Plech i Marynowski zwyciężają w Grudziądzu

Na niespodziewanie wysokim poziomie stała ostatnia w tym sezonie impreza żużlowa w Polsce. Turniej w Grudziądzu był konfrontacją starszych zawodników, takich jak: **Koselski, Ząbik, Żyto** z naszymi nadziejami żużlowymi: **Towalskim, Marynowskim, Zabiałowiczem i Woźniakiem.**

Zwycięzcą został jednak zawodnik średniego pokolenia, reprezentant Wybrzeża — **Zenon Plech,** który pod koniec sezonu zaprezentował wyborną formę. Grudziądzka impreza zakończyła się bezapelacyjnym sukcesem gdańszczan bowiem drugie miejsce zajął **Andrzej Marynowski.**

Bezpośredni pojedynek obydwu kadrowiczów w X biegu na długo pozostanie w pamięci 10-tysięcznej widowni. Start wygrał zdecydowanie Marynowski. Ale już na drugim wirażu — po zewnętrznej zaatakował Plech. Przez dwa okrążenia obydwaj jechali dosłownie ramię w ramię — przy czym minimalnie prowadził Marynowski. Wystarczył jednak jeden błąd i na trzecim okrążeniu Plech wyprzedził swojego klubowego kolegę. Jak się okazało ten właśnie wyścig zadecydował o tym kto zostanie zdobywcą pucharu grudziądzkiego „Stomilu". Ostrą, ale fair prowadzoną walką i dużymi umiejętnościami taktyczno-technicznymi gdańszczanie zyskali sobie aplauz kibiców.

Generalnie w grudziądzkim turnieju triumfowała młodzież. Duży talent wykazał mniej znany dotychczas Szydlik, który jeżdżąc na dwuzaworowej Jawie uplasował się w ścisłej czołówce. Jeśli otrzyma do dyspozycji lepszy sprzęt — już wkrótce powinien znaleźć się wśród najlepszych.

Oto wyniki turnieju:

1. Plech Wybrzeże — 15, 2. Marynowski Wybrzeże — 14, 3. Towalski Stal Gorzów — 12, 4. Szydlik GSŻ Grudziądz — 12, 5 Ząbik Stal Toruń — 12, 6. Koseski Polonia Bydgoszcz — 9, 7. Zabiałowicz Stal T. — 8, 8. Kościecha GSŻ Grudziądz — 7.

JAN LINDNER

WIECZÓR sportowy

H. Średnicki najlepszy pięściarz turnieju F. Stamma

Dużo dobrego boksu na warszawskim ringu

WALKI finałowe II międzynarodowego turnieju pięściarskiego im. Feliksa Stamma stały na niezłym poziomie. Doskonale pojedynki stoczyli w wadze muszej **Średnicki i Błażyński** w lekkiej **Munduga i Kosedowski** oraz w lekkopółśredniej **Gajda i Dural.**

Już pierwszy pojedynek finałowy dostarczył wiele emocji. Dobry pięściarz amerykański — **Israel Acosta**, wielka nadzieja Stanów Zjednoczonych na igrzyska w Moskwie, zwyciężył w wadze papierowej 4:1 **Bogusława Pietrzykowskiego.** Pięściarz USA skutecznie punktował lewymi prostymi nie dając sobie narzucić stylu walki Pietrzykowskiego. Walka finałowa w wadze muszej między **Średnickim i Błażyńskim** było popisem obu pięściarzy. Pierwsza runda była wyrównana, a obaj pięściarze walczyli w dystansie. W drugim starciu Średnicki nie dopuszczał Błażyńskiego do półdystansu punktując go prawymi prostymi. W zwarciach celniejszy i dokładniejszy był aktualny mistrz świata zdobywając przewagę, którą powiększył jeszcze w trzecim starciu. W sumie niezwykle zacięty pojedynek, podobający się nie tylko publiczności, ale i zagranicznym szkoleniowcom i działaczom. Nic dziwnego że nagrodę dla najlepszego pięściarza turnieju otrzymał drugi raz z rzędu właśnie Henryk Średnicki.

Dobry pojedynek stoczyli również pięściarze wagi lekkiej — **Leszek Kosedowski — John Munduga** (Uganda). Pięściarz z Ugandy, nieco wyższy, o większym zasięgu ramion skutecznie stosując lewe proste zyskiwał przewagę nad naszym reprezentantem. W drugim starciu, w którym pięściarze walczyli częściej w półdystansie lepszy był także Munduga. Mimo dobrej pracy nóg, uników i balansu ciałem Leszek Kosedowski otrzymał jednak sporo ciosów, przegrywając walkę 1:4.

Pięściarz Ugandy — John Munduga walczący ładnie, stylowo i preferujący walkę w dystansie otrzymał specjalną nagrodę FSZMP dla najmłodszego zwycięzcy turnieju im. Feliksa Stamma. Ten 17-letni zawodnik stoczył do tej pory 15 międzynarodowych walk, wygrywając 13, a tylko w dwóch odnosząc porażki.

Wspaniale podczas tegorocznego turnieju zaprezentował się **Bogdan Gajda**, walcząc jak w swym najlepszym okresie.

Po pasjonującym finale zwyciężył jednogłośnie **Andrzeja Durala.** Podczas figowego meczu przed dwoma tygodniami Gajda przegrał z tym pięściarzem jednak podczas finału turnieju Stamma nie dał mu żadnych szans. Walczył w dystansie zdobywając punkty prawymi prostymi. W drugiej rundzie, po celnej kontrze, Dural był liczony na stojąco. W trzeciej rundzie, mając wielką przewagę, Gajda nie wdawał się w akcje ofensywne, czekał na błędy rywala, które bezlitośnie wykorzystywał.

W wadze ciężkiej pięściarz ZSRR **Michaił Subbotin** wygrał walkę... jedną ręką, kończąc pojedynek z **Maciejakiem** przed czasem w 3 starciu. Subbotin podczas poprzedniej walki doznał poważnej kontuzji lewej dłoni, trener Aleksiej Kisieljew podejrzewał nawet pęknięcie kości. Subbotin na własną prośbę walczył jednak w finale, lecz tylko prawą ręką. Podczas całego pojedynku ani razu nie zadał ciosu kontuzjowaną dłonią.

Turniej koszykarzy w Gdańsku

W niedzielę rozpoczął się w Gdańsku trzydniowy turniej koszykówki mężczyzn o puchar 50-lecia PZKosz. z udziałem czołowych polskich zespołów — **Wisły Kraków, ŁKS Łódź, Lecha Poznań i Wybrzeża Gdańsk.**

W pierwszych spotkaniach uzyskano wyniki:

Wybrzeże Gdańsk — ŁKS Łódź 102:98 (49:45), Wisła Kraków — Lech Poznań 103:85 (48:36).

Szachiści Litwy gośćmi Arki

Od pięciu lat trwają serdeczne kontakty przyjacielsko - sportowe szachistów z Gdyni i Wilna. Dzisiaj przyjeżdża ją z kolejną czwartą wizytą do Arki szachiści Centralnego Klubu Szachowo-Warcabowego LSRR z Wilna.

Nasz drugoligowy zespół rozegra dwa mecze na 12 szachownicach. Arkowcy wystąpią w swoim aktualnie najsilniejszym składzie na czele z mistrzem Zygmuntem Piochem. Grać będą P. Przybylski, M. Banaszek, C. Socha, J. Pazurkierwicz, R. Hoffman, P. Sobolewski, L. Łobacz i rezerwa M. Lewandowski. Juniorzy W. Kapica i D. Wiewiórkowski oraz panie Z. Łęgowska, G. Szmulik i G. Standio.

Mecze zostaną rozegrane w KMPiK TPPR przy Skwerze Kościuszki w Gdyni we wtorek 14 bm. i w czwartek 16 bm. o godz. 16. Wszystkich kibiców i miłośników szachów arkowcy serdecznie zapraszają.

(ws)

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 — 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium: Redakcja — Gdańsk Targ Drzewny 3/7
Telefony:
31-11-24 — red. nacz. sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-51-65 — dz. kulturalny
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-00-31 — dz. społeczny
31-27-49 — dz. miejski
31-83-05 — dz. sportowy
31-55-42 — dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12 prawnik: wtorki godz. 15—16, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni ul. 3 Maja 27/31 nr 66.
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80 czynne jest w godz. 9—15. w sobotę w godz. 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79. w godz. 8—17.
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84. w godz. 10—17 soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31. w godz. 8—18.
WUP — Gdańsk, Gdańsk, ul. Długa 22/28 telefon 31-80-84 w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 — Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35055.

Zam. 2809 — R-4.

RK

Trener piłkarzy ręcznych GKS Wybrzeże Leszek Hoft:

Łatwe zwycięstwo mnie nie cieszy

KILKA miesięcy temu, a dokładnie w sierpniu br. podczas rozmowy z Markiem Panasem odniosłem wrażenie, że drużyna piłkarzy ręcznych GKS Wybrzeże składa się niemal wyłącznie z geniuszy. Zawodnicy wszystko doskonale wiedzą, połowa zespołu to dyplomowani trenerzy handballu — słowem uniwersytet. Wprawdzie nie udało się gwardzistom obronić pozycji w ekstraklasie, no ale był to — jak mówią — wypadek przy pracy.

Jak do tej pory, wszystko się zgadza, na półmetku II-ligowej kwarantanny jesteście na czele stawki. Przed zespołem druga połówka ligi i wszystko na to wskazuje, że powrót do krajowej elity będzie faktem.

A może takiej drużynie niepotrzebny jest trener? — pytam trenera piłkarzy ręcznych GKS Wybrzeże LESZKA HOFTA.

Trener siódemki GKS Wybrzeże mgr Leszek Hoft. Fot. M. Zarzecki

NIE przesadzajmy. Nawet najlepszym asom jest on potrzebny. Grając na parkiecie, nie ma się takiego przeglądu wydarzeń, nie można analizować gry i w sytuacjach alarmowych podejmować odpowiednich decyzji. Jak wyglądałby trening grupki piłkarzy, gdyby każdy chciał przeforsować swój własny program. Nie ma o czym mówić.

— Kiedy w grudniu ubiegłego roku obejmowałeś funkcję trenera siódemki Wybrzeża, dość powszechnie wyrażano obawy czy podołasz tej pracy. Dziś wiadomo, że nie znalazły one potwierdzenia. Jesteś najmłodszym trenerem w obu ligach piłki ręcznej. Zawodnicy to twoi koledzy; jedni z parkietu, inni z uczelni. Jak ci się z nimi pracuje?

— Bardzo dobrze. Wszystko zależy od umowy. Powiedzieliśmy sobie od razu na wstępie, co chcemy wspólnie zrobić. Wysłuchałem wszystkich po kolei, a następnie sam przedstawiłem własny program. Zawarliśmy niepisaną dżentelmeńską umowę i jej dotrzymujemy. By zbytnio się nie rozwodzić powiem tylko, że w każdej sprawie głos decydujący należy do mnie. Oczywiście, nie jest to żadna dyktatura. Każdy może zgłaszać uwagi w każdej sprawie. Wiele z tych sugestii wcielamy w życie. Dużo rozmawiamy, dyskutujemy. Mam żelazną zasadę nieanalizowania i w ogóle nierozmawiania z zawodnikami o meczu, który się przed paroma minutami zakończył. Po każdym pojedynku idę do szatni podziękować drużynie za pojedynek. O jego przebiegu jednak nie dyskutujemy. Czynimy to zawsze na spokojnie, gdy opadną emocje, zwykle odbywa się to na drugi dzień.

Inne rozwiązanie na linii trener — zespół jest w moim przypadku niemożliwe. Z prawie połową graczy jesteśmy rówieśnikami. Z Jurkiem Nowakiem i Wieśkiem Predehlem byliśmy razem nie tylko na tym samym roku studiów, ale na dobitkę, w tej samej grupie. Gdy sam, będąc zawodnikiem gdańskiej Lechii, grałem mecz derbowy z Wybrzeżem, za indywidualnego przeciwnika miałem nie kogo innego tylko Jurka Nowaka.

NIE mogę dziś raptem o tym zapomnieć i traktować starych kolegów z dystansu, jak smarkaczy, tym bardziej gdy mam tyle samo lat co oni. Zresztą pracę trenera ocenia się przede wszystkim patrząc na jej efekt. Jesteśmy liderem, a o to przecież chodzi. Cel jest jeden — ekstraklasa, a potem zobaczymy.

— Skoro już o rozgrywkach mowa. Startowaliście w nie najlepszych nastrojach. Co tu dużo mówić, spadek z I ligi to nieprzyjemna historia, zwłaszcza dla takiego klubu-weterana jak GKS.

— Trudno się temu dziwić. Po tym pamiętnym, przegranym meczu rewanżowym ze Spójnią jeszcze się łudziliśmy. Czekaliśmy na wynik meczu Gwardia Opole — Grunwald. Nie chciało nam się wierzyć, że to właśnie my. W roli spadkowicza widzieliśmy siódemkę Grunwaldu. A jednak! Był to dla nas prawdziwy szok. Mamy to już jednak za sobą.

Ze wstępnej analizy naszej grupy wynikało, że głównym rywalem GKS do awansu będzie zespół Posnanii Poznań. To się potwierdziło. Posnania zajmuje na półmetku miejsce wicelidera ze stratą 4 punktów.

Wygrywając pozycję przodownika tabeli wykonaliśmy tylko część planu. Zakładałem przed rozgrywkami stratę 4 punktów, straciliśmy ich 7 (2 porażki i 3 remisy). Nie powiem — jak sądzę — nic nowego, ale różnica między grą w ekstraklasie a jej zapleczem jest naprawdę ogromna. O ile w I lidze gra jest bardziej techniczna, szybka, to w drugiej dominuje niepodzielnie siła. Mówi się, że pojedynki piłkarzy ręcznych w ekstraklasie są brutalne, jakie jednak znaleźć określenie dla meczów drugoligowców.

INNA sprawa to sędziowanie. I tutaj jest inaczej — znacznie gorzej. Nie mam absolutnie żadnych sympatii czy antypatii do poszczególnych rejonów kraju, ale z moich doświadczeń wynika, że najgorzej gwiżdżą sędziowie na Śląsku. Nie wiem dlaczego, ale tak właśnie jest. Zresztą „Przegląd Sportowy" też pisał obszernie o słabej formie panów z gwizdkiem.

Efekty złego sędziowania są różne. Jeśli obok siedmiu graczy przeciwnika, znajdujemy w osobie sędziego ósmego, grającego przeciwko nam rywala, zwykle sytuacja taka wywołuje w mojej drużynie to co często określa się mianem sportowej złości. Gdy sędzia gwiżdże źle, to tym bardziej będą walczyć by wygrać. Skutek jest więc zupełnie odwrotny od zamierzonego. Wiem, że nie jest to skromne, ale mogę z czystym sumieniem to powiedzieć, że nieprzyjaźnie i stronniczo do nas nastawiony sędzia nie jest w stanie uniemożliwić nam wygrania meczu, który możemy wygrać.

Nie jest to próba tłumaczenia się czy coś w tym rodzaju, bo właściwie nie mam się z czego tłumaczyć. Mówiąc szczerze, to że straciliśmy nie 4 a 7 punktów i nasz najważniejszy przeciwnik ma do nas dystansu tylko cztery punkty a w rewanżowej rundzie gramy w Poznaniu, jest dla mnie z kilku powodów korzystniejsze. Zbyt duża przewaga nad rywalem usypia. Zespół nabiera pewności siebie, zaczyna grać nonszalancko, może to mieć w efekcie fatalne skutki. A tak mamy o czym myśleć, nie wolno się ani na chwilę zdekoncentrować. Poza tym łatwe zwycięstwo mnie nie cieszy.

— Zanim rozpocząłeś pracę z drużyną Wybrzeża, miałeś już sporo sukcesów prowadząc drużyny piłki ręcznej dziewcząt. Może więc powiesz kilka słów o swej poprzedniej pracy, no i o sobie?

— Jestem absolwentem oliwskiej WSWF. Pracę magisterską obroniłem na AWF w Poznaniu. Przez sześć lat pracowałem w Szkole Podstawowej nr 35 w Gdańsku-Oliwie. Już wtedy skończyłem kurs trenerski, który prowadził doc. dr Janusz Czerwiński.

Dziewczęta z mojej szkoły przez cztery lata zdobywały mistrzostwo województwa gdańskiego, zajęliśmy nawet czwarte miejsce w Pucharze Polski, w którym brały udział wszystkie szkoły kraju. Cieszy mnie, że dziewczęta ze szkolnego zespołu, który prowadziłem znajdują się obecnie w kadrze narodowej, że grają w I lidze (AZS WSWF). Mogę się nimi tylko pochwalić: Halina Zimmerman, Alicja Dziuba, Maria Michałowska, Halina Węsierska czy Maria Odyniec i Małgorzata Gutowska. Te dwie ostatnie są obecnie w kadrze Polski juniorek młodszych.

Mówiłem już, że sam byłem zawodnikiem. Grałem w ekstraklasie w gdańskiej Lechii, później klub rozwiązał tę sekcję.

— A jak to się stało, że znalazłeś się nagle w GKS? Do tej pory trenowałeś przecież dziewczęta, a tutaj nagle praca z drużyną mężczyzn.

— Zaproponowano mi pracę niemal równocześnie: mogłem prowadzić zespół dziewcząt AZS WSWF albo piłkarzy ręcznych GKS Wybrzeże. Wybrałem tę drugą ofertę i nie żałuję.

To jasne, jest wiele różnic w prowadzeniu zespołów dziewcząt i mężczyzn. Nie uniemożliwia to przecież trenerowi pracy z obu drużynami. Bardziej podoba mi się piłka ręczna w wykonaniu mężczyzn. Mecze panią są do siebie bliźniaczo podobne, rozgrywane jakby według pewnego schematu. Zgoła inny przebieg mają pojedynki męskich siódemek. Jest w nich więcej różnorodnych zagrań, finezji, szybkości. Ich wielką zaletą jest poza tym znacznie większa możliwość taktycznego manewru.

Praca z zespołem dziewcząt dała mi wiele korzyści. Ta suma doświadczeń jest mi dziś niejednokrotnie bardzo przydatna.

SAM się czasami dziwię, skąd wokół mnie stale tyle papierzysk, ale od lat, od moich pierwszych trenerskich lat robię notatki. Notuję spostrzeżenia, uwagi z każdego meczu a nawet treningu. Uzbierało się tego naprawdę sporo. Wracam często do tych zapisków, od nowa je analizuję. W wielu przypadkach dały one odpowiedź na niejedno nurtujące mnie pytanie.

— 27 stycznia przyszłego roku startuje do rewanżowej rundy ekstraklasa piłkarzy ręcznych. Tego samego dnia na parkiety wyjdą II-ligowcy. Jaki przebieg będzie miała ta druga runda?

— Pięć meczów gramy u siebie, cztery razy wyjeżdżamy na boiska przeciwników. Wydaje się, że jest to więc dla nas łatwiejsza połówka ligi. To tylko pozory. Z najtrudniejszymi rywalami grać będziemy na ich parkietach włączając tutaj Posnanię, AZS Wrocław czy Polonię Łaziska. Trzeba też będzie się pilnować podczas pojedynków w Gdańsku.

Każdy mecz będzie dla nas ważny, ale jeśli chodzi o Posnanię to już sobie powiedzieliśmy — nie ma co bawić się w kalkulacje, jeśli mamy grać w I lidze w najbliższym sezonie to trzeba po prostu pojechać do Poznania i zgarnąć komplet czterech punktów. Jeśli tego nie potrafimy, bo jesteśmy za słabi, to nie mamy co robić w ekstraklasie. Do krajowej elity trzeba powrócić z hukiem, triumfalną bramą, a nie przemykając się drzwiami od kuchni.

Rozmawiał:

ANDRZEJ CHYLIŃSKI